

KRAKÓW CZEKA NA KARD. RYSIA

CZEGO SIĘ SPODZIEWAJĄ PO NIM POD WAWELEM?

STR. 10

EXPRESS

ilustrowany



**JUBILEUSZ PIERWSZEJ
DAMY POLSKIEJ
PIOSENKI**

• Irena Santor
skoczyła 91 lat STR. 13



Masło jest
nieco tańsze.

**CHOĆ INFLACJA JEST CORAZ NIŻSZA,
TO HANDLOWCY WYKORZYSTUJĄ
ŚWIĄTECZNĄ GORĄCZKĘ ZAKUPÓW...**

PODWYŻKI NA ŚWIĘTA

Staniało masło i cukier, za to
droższe są jajka i warzywa STR. 3



**ZAATAKOWAŁ ZNAJOMEGO
MACZETĄ NA ULICY** STR. 2



**POLICJA
WOLNE
ETATY** STR. 5



**MOŻNA KŁAŚĆ
TORY DO CPK** STR. 4



EXPRESSOWO

MPK Unijne dofinansowanie na remont torowisk w Łodzi Zarząd Województwa Łódzkiego przyznał Miastu Łódź 117,45 mln zł na kompleksową modernizację linii tramwajowej przebiegającej ulicami Legionów i Zieloną. To jedna z największych inwestycji transportowych w mieście w ostatnich latach, której całkowita wartość przekracza 293,5 mln zł. Projekt zakłada powstanie nowoczesnych torowisk – w tym blisko 1,9 km tzw. zielonych torów, które tłumią hałas i drgania oraz poprawia estetykę miasta. Modernizacja obejmie łącznie blisko 8 km pojedynczego toru. Oprócz tego powstaną nowe, podwyższone przystanki a skrzyżowania zostaną przebudowane tak, by zapewnić płynniejszą jazdę tramwajów i autobusów. W niektórych miejscach pojawią się buspasy oraz pasy autobusowo-tramwajowe. Dzięki temu komunikacja miejska ma sprawniej radzić sobie z ruchem, szczególnie w godzinach szczytu. Inwestycja została podzielona na cztery odcinki. Obejmuje m.in. modernizację całego wężła ulic Legionów, Kasprzaka, Włókniarzy i Zielonej, a także fragment ulicy Konstantynowskiej do alei Unii Lubelskiej. Przebudowane zostaną odcinki torowiska na Zielonej – od węzła przy Włókniarzy do Żeromskiego i dalej do Wólczańskiej – oraz na Legionów między Kasprzaka a Żeligowskiego. Oprócz samych torów odnowiona zostanie infrastruktura drogowa: chodniki, drogi rowerowe oraz rozwiązywania

poprawiające bezpieczeństwo pieszych, takie jak wyniesione przejścia czy azyle. Nowa infrastruktura ma przynieść wymierne korzyści mieszkańcom. Modernizacja torowisk usprawni kursowanie tramwajów, zwiększy punktualność komunikacji miejskiej oraz skróci czas przejazdu przez centrum. Dzięki przebudowie układu drogowego poprawi się również komfort i bezpieczeństwo pieszych oraz rowerzystów. Prace zaplanowano na lata 2026–2029. Po ich zakończeniu tramwaje wrócą na jeden z kluczowych ciągów komunikacyjnych Łodzi, a centrum miasta zyska nowoczesną, ekologiczną przestrzeń transportową. Oczywiście z modernizacji wyłączony zostanie fragment znajdujący się na terenie placu budowy podziemnego przystanku kolejowego Łódź Śródmieście. Jest on wciąż niegotowy i jak na razie niewiele wskazuje, aby w najbliższym czasie sytuacja miała się zmienić. Aby wznowione zostały prace przy budowie podziemnego przystanku usytuowanego centralnie pod skrzyżowaniem ulic Zielonej, Zachodniej i alei Kościuszki musi tam najpierw powstać tunel. Tymczasem jego drażnienie od 13 miesięcy leży odłogiem, maszyna o imieniu Katarzyna stoi pod ziemią i niszczy, a wykonawca i inwestor nie się w stanie porozumieć się co do dalszego finansowania inwestycji oraz zakresu obowiązków każdej ze stron. Ostatnie rozmowy, a właściwie mediacje z udziałem Prokuratury Generalnej, zakończyły się fiaskiem. **(JAZ)**

Niebieski Mikołaj w szkole

Na niebiesko ubrany Mikołaj odwiedził dzieci w Szkole Podstawowej nr 26 przy ul. Pogonowskiego. Spotkanie zorganizowała Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi. Niebieski Mikołaj wręczył każdej klasie zestawy gier planszowych i niebieskie opaski odbłaskowe. **(MJ)**



FOT. SP. 36/POLICJA

45-latek zaatakował 36-latkę maczetą na ulicy

Policjanci zatrzymali 45-letniego agresora, który szalał z maczetą w centrum Pabianic. Poważnie zranił 36-letniego mężczyznę.

Wiesław Pierzchała

Zaatakowany trafił do szpitala w Łodzi. Okazało się, że sprawcą był już notowany w policyjnych kartotekach. Do zdarzenia doszło 6 grudnia.

Dyżurny miejscowej komendy około godz. 17 został zaalarmowany o krwawym incydencie w centrum miasta. Na ul. Zamkowej policjanci zastali ranne, krwawiącego 36-latkę. Rany pochodziły od ciosów maczetą.

– Okazało się, że sprawcą jest znany poszkodowanemu. Obaj mężczyźni od dłuższego czasu byli skonfliktowani. Tego dnia dwukrotnie spotkali się przypadkowo na ulicy. Najpierw doszło pomiędzy nimi do sprzeczki, po której jeden z nich „zopatrzył się” w maczetę. Kolejne spotkanie miało dużo bardziej drastyczny przebieg. Kie-



Po przesłuchaniu napastnik został zwolniony.

FOT. POLICJA PABIANICE

dy 36-latek ponownie przechodził obok napastnika, ten kilka razy uderzył go niebezpiecznym przedmiotem. Pokrzywdzony doznał ran ciętych ręki – informuje podkomisarz Agnieszka Jachimiek z komendy w Pabianicach.

Agresor był mocno pijany. Miał 3,2 promila alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnej izby zatrzymań. Po wytrzeźwieniu został przesłuchany. Usłyszał zarzut spowodowania uszczerbku na zdrowiu. Grozi mu do 5 lat więzienia.

DROGOWCY FINISZUJĄ PRZED ŚWIĘTAMI

Jacek Zemła

Zakończyły się prace remontowe na ul. Organizacji WiN. Kierowcy mogą już korzystać z nowej jezdni a piesi z gładkich chodników. Wymieniono nawierzchnię jezdni wraz z podbudową, co przedłuży żywotność jezdni i podniesie

jej nośność. Po konsultacjach z mieszkańcami zdecydowano, że zakres prac zostanie zwiększony o remont ul. Złotniczej, na której również pojawi się nowy chodnik oraz wymieniona zostanie nawierzchnia jezdni. Całość prac powinna zostać zakończona jeszcze w tym roku.

Prace przy wymianie nawierzchni trwają na ostatnim odcinku ul. Andrzeja Struga między al. Kościuszki i ul. Wólczańską. Wkrótce pojawi się tu nowy asfalt i chodniki. Na razie frezowana jest stara nawierzchnia. Ruch odbywa się po fragmencie jezdni, gdzie nowa warstwa została ułożona wcześniej.



Na ul. Struga trwa frezowanie ostatnich fragmentów starej nawierzchni.

FOT. UM.

Z SĄDU

On bił jej psa, ona nie reagowała

SUCZKA TOSIA NIE PRZEŻYŁA KATOWANIA

W Sądzie Rejonowym Łódź – Śródmieście dobiega końca proces w sprawie okrutnego znęcania się nad zwierzęciem, zakończony śmiercią psa.

Na ławie oskarżonych zasiada 23-letni Tomasz L. oraz jego 21-letnia ówczesna partnerka Anastazja S. On jako główny oskarżony usłyszał zarzut zabicia psa i znęcania się nad nim ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu do pięciu lat więzienia. Ona odpowiada za to, że nie reagowała na wyczyny 23-latkę, który katował należącego do niej czworonoga.

Ostatni świadkowie na procesie

Na rozprawie we wtorek 9 grudnia sędzia Adam Kulesza – bez sprzeciwu obrony i oskarżenia – postanowił ujawnić bez odczytywania zeznania świadków: dwóch policjantów Mikołaja D. i Aleksandra W. oraz Marii P. – administratorce kamienicy, w której pies był katowany. W tej sytuacji do przesłuchania został tylko jeden świadek. Jest nim sąsiadka lokalu, w którym mieszkali oskarżeni – Katarzyna L., która ma się stawić w sądzie w styczniu 2026 roku. Wszystko to oznacza, że wtedy – jeśli nie będzie nowych wniosków dowodowych – nastąpi mowa końcowa, po których zapadnie wyrok.

Bił, kopał i rzucał o ścianę

Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa Łódź – Bałuty. Ustaliła, że od lipca do października 2024 roku Tomasz L. regularnie bił 9-letniego psa rasy mieszanej o imieniu Tosia z otwartej dłoni oraz pięścią po głowie i innych częściach ciała, kopał po całym ciele oraz ciągnął za smycz, a ostatecznie pozabawił go życia rzucając nim o ścianę i uderzając o blat biurka. Działo się to w bloku przy ul. Marynarskiej na Bałutach. Poturbowany i zmaltretowany pies padł 2 października 2024 roku. **(WP)**

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumeratapasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Inflacja niby jest niska, ale przed świętami część produktów zdrożała

Masło staniało, za to zdrożały jajka. Ceny produktów przed świętami Bożego Narodzenia zaskakują.

Matylda Witkowska

W listopadzie inflacja - licząc rok do roku - wyniosła 2,4 proc. To jeszcze mniej niż w październiku i mniej niż się spodziewali ekonomiści. A niektóre produkty są nawet... tańsze.

- Masło ostatnio staniało - cieszy się sprzedawczyni w jednym ze sklepów w centrum Łodzi.

W ciągu roku masło na światowych rynkach staniało o jedną trzecią i widać to też w łódzkich = sklepach. Jeszcze kilka miesięcy temu potrafiło kosztować ponad 10 zł, teraz coraz częściej 6-7. W marketowych promocjach spadło z niecałych 4 do niecałych 3 zł za sztukę, a na początku grudnia niektóre sieci... dorzucały masło za darmo do większych zakupów.

Stabilna jest cena karpia. W tym roku kilogram ryby na targowisku można dostać

już od 20 zł za kilogram. To nawet taniej niż przed trzema laty, gdy cena zbliżała się do 30 zł. Uchodzący za ekskluzywny nacinany płat karpia w jednym ze sklepów rybnych w Łodzi kosztował na początku grudnia 79,90 zł to o 10 zł taniej niż trzy lata temu.

Utrzymują się też niskie ceny cukru - są średnio ponad dwa razy niższe niż przed świętami w rekordowym roku 2022 - w promocji pojawia się nawet za 2,29-2,99 zł za kilogram.

Ale wiele produktów drożeje. I to mocno. - Warzywa jak co roku idą przed świętami w górę - przyznaje sprzedawczyni ze spożywczaka w centrum Łodzi. - Mam wrażenie, że w górę idą też rachunki klientów. Kiedyś na paragonach było po dwadzieścia kilka złotych, teraz raczej 40 - przyznaje.

W tym roku mocno zdrożały też jajka. I na razie będą



Utrzymują się też niskie ceny cukru - są średnio ponad dwa razy niższe niż 3 lata temu.

drożeć. To efekt sytuacji na świecie, m.in. ptasiej grypy i konieczności odbudowania stada.

- Jeszcze latem miałam po 1,20 zł, teraz już po 1,50 zł - przyznaje właścicielka małego sklepu w centrum Łodzi. - A u mnie od lata nie drgnęły - zapewnia szefowa innego sklepu.

Wyraźnie zdrożała też kawa - jej cena światowa wzrosła dwukrotnie od Bożego Narodzenia 2023. Dziś szukając markowej kawy ziarnistej trzeba się liczyć z wydatkiem bliskim stu złotych za kilogram.

Większe niż ogólna inflacja wzrosty cen produktów najczęściej kupowanych w sklepach zauważyli też eksperci

Uniwersytetów WSB Merito i platformy UCE Research. W najnowszym raporcie „Indeks cen w sklepach detalicznych” wyliczyli, że żywność, napoje, kosmetyki czy chemia listopadzie kosztowały średnio o 4,2 proc. więcej w ujęciu rok do roku, zaś kawa, herbata i alkohole - aż 12,1 proc.



W tym roku mocno zdrożały też jajka.

Wystawa w Spożywczaku pachnie i zachwyca

Magdalena Jach

W Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego w Łodzi na holu na parterze można się przejść między pachnącymi domkami. Wystawa działa na zmysły - aromat piernika miło drażni nos, a oczy cieszą urokliwe chatki i ciasteczka, zawieszane na choinkach.

Konkurs na najpiękniejszą piernikową chatkę to w „Spożywczaku” tradycja. Dla młodych cukierników to nie tylko

święteczna zabawa, ale i sprawdzian umiejętności - od łączenia konstrukcyjnych elementów z wypieczonych ciasta po misterną dekorację lukrem, czekoladą czy kolorowymi ozdobami. W tym roku uczestnicy szczególnie popisali się kreatywnością. W konkurencji zespołowej swoje prace przygotowały całe klasy. Oprócz chatki uczniowie ozdobili także dziesiątki pierniczek, którymi udekorowali specjalne drewniane choinki. Ich wspólne kompozycje

tworzą pełną detali i ciepła święteczną ekspozycję. W kategorii indywidualnej uczestnicy mogli zaprezentować własne pomysły i wykaazać się fantazją. Wystawę można podziwiać na żywo, odwiedzając szkołę. Nauczyciele podkreślają, że uczniowie włożyli w swoje prace ogrom serca, a poziom niektórych tegorocznych projektów jest wyjątkowo wysoki. Warsztaty piernikowe to jedna z najpiękniejszych przedświątecznych w łódzkim Spożywczaku.



Wystawa domków z piernika w ZSP przy ul. Franciszkańskiej

FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Siedem szkół przejdzie termomodernizację

Magdalena Jach

Urząd Miasta Łodzi pozyskał dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na kompleksową termomodernizację siedmiu placówek edukacyjnych. Cały projekt wart jest 41 257 600,52 zł, z czego niemal połowę - 19 329 046,52 zł - pokryje budżet miasta.

Planowane prace obejmują modernizację: od remontu

dachów i docieplenia ścian oraz stropów, po wymianę okien, drzwi i instalacji centralnego ogrzewania. W szkołach i przedszkolach zostanie zamontowane energooszczędne oświetlenie, a na dachach - panele fotowoltaiczne. Dzięki temu obiekty staną się bardziej ekologiczne, tańsze w utrzymaniu i nowocześniejsze. Inwestycja przełoży się na mniejsze rachunki za prąd i ogrzewanie.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434859



ŚREDNIE PRZEKROCZENIE PRĘDKOŚCI JEST O 21 KM/H

Jakub Mlonka

Miesiąc temu został uruchomiony nowy odcinkowy pomiar prędkości w Łodzi na ulicy Chocianowickiej. Dane z urzędzenia pokazują, że kierowcy powoli uczą się zdejmować nogę z gazu.

Odcinkowy pomiar prędkości umożliwia kontrolę średniej prędkości na całym odcinku drogi, a nie tylko w jednym punkcie. Jak podaje Główny Inspektorat Transportu Drogowego, system ma realny wpływ na zachowania kierowców - w miejscach objętych nadzorem niemal 98 proc. kierowców przestrzega dozwolonej prędkości. Średnie przekroczenie prędkości, jeśli już do niego dochodzi, wynosi około 21 km/h.

Statystyki za III kwartał 2025 roku pokazują, że najwięcej wykroczeń odnotowano w Siemionkach i przy OSP Strzelce (8887 przypadków). W tym rejonie odnotowano największą liczbę przekroczeń prędkości w całym województwie łódzkim.

Celem odcinkowych pomiarów jest nie tyle „łapanie” kierowców na mandatach, co poprawa bezpieczeństwa na drogach. Jak podkreśla Główny Inspektorat Transportu Drogowego, doświadczenia pokazują, że monitoring skutecznie zmniejsza liczbę zdarzeń drogowych i wymusza przestrzeganie ograniczeń prędkości na całym odcinku, a nie tylko w pobliżu urządzeń rejestrujących.



Nowy odcinkowy pomiar prędkości jest na ul. Chocianowickiej, gdzie obowiązuje limit 50 km/h.

Jedna czwarta kasy NFZ idzie na wynagrodzenia lekarzy

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Niektóre szpitale w Polsce przekładają operacje, bo ich oddział NFZ nie reguluje na bieżąco płatności. Łódzki NFZ wywiązuje się ze wszystkich płatności z placówkami medycznymi na bieżąco. Pilne świadczenia, ratujące życie są i będą realizowane.

- Nie mamy informacji o odwołanych zabiegach onkologicznych czy ratujących życie - mówi nam Anna Leder, rzecznik prasowy ŁÓW NFZ. - Jesteśmy w stałym kontakcie z placówkami medycznymi. Jeśli jakimś pacjentowi szpital musi przełożyć zabieg, robi to na podstawie kryteriów medycznych.

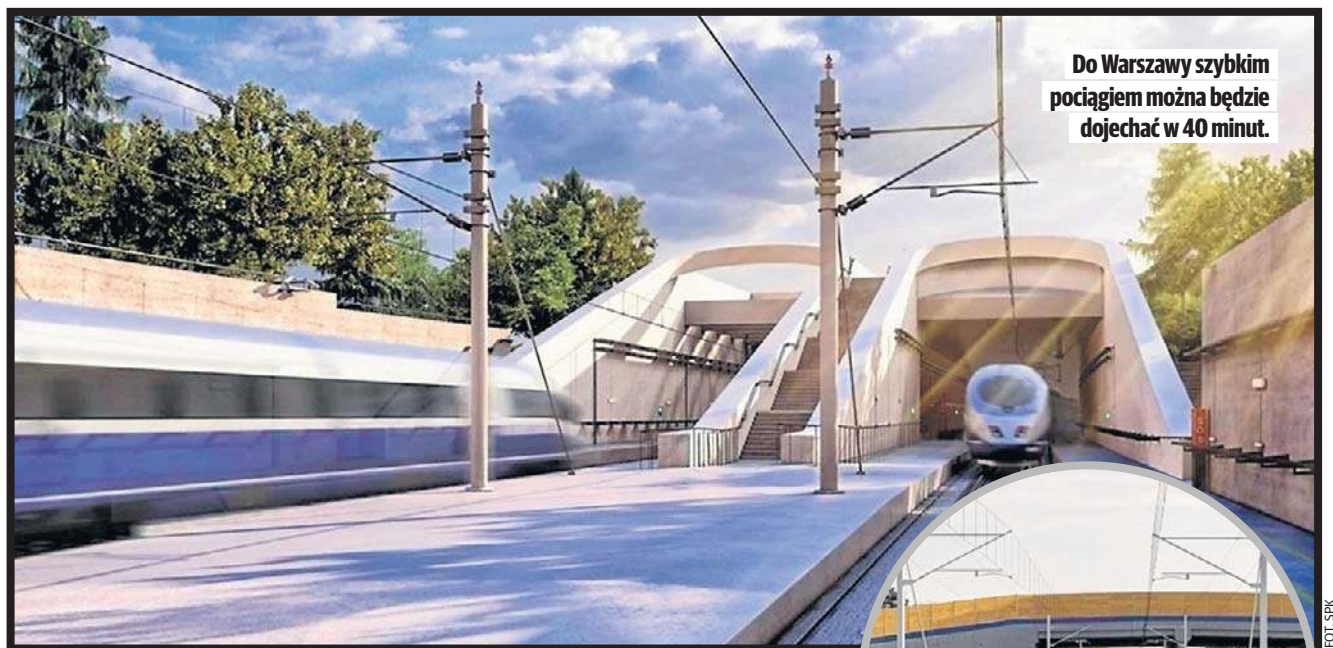
Łódzki NFZ zmienił swój plan finansowy i jest w trakcie

podpisywania aneksów z placówkami medycznymi. Placówki medyczne otrzymały dodatkowo prawie 230 milionów złotych. Budżet na leczenie w Łódzkim wynosi aktualnie niemal 10 miliardów złotych. Jednocześnie trwają rozmowy resortów zdrowia i finansów o dalszym zwiększeniu dotacji dla NFZ jeszcze w tym roku.

- Coroczna podwyżka płacy minimalnej w ochronie zdrowia rujnuje system - powiedział Paweł Florek, dyrektor Biuro Komunikacji Społecznej w NFZ. - Tylko ta ostatnia regulacja pochłania jedną czwartą budżetu Funduszu i jeżeli pozostanie w niezmiennym kształcie, będzie kosztowała NFZ, a ściślej każdego ubezpieczonego, jeszcze więcej.

Można już budować tory do CPK i do Łodzi

Budowa szybkiej linii kolejowej między Warszawą, Lotniskiem CPK i Łodzią coraz bliżej. Centralny Port Komunikacyjny uzyskał pierwszą z kolejowych decyzji lokalizacyjnych dla tego odcinka.



Do Warszawy szybkim pociągiem można będzie dojechać w 40 minut.

Jacek Zemła

Pierwszy odcinek objęty decyzją lokalizacyjną ma długość ok. 1 km, a jego część znajduje się w tunelu w sąsiedztwie stacji Warszawa Zachodnia.

Ten fragment torów ma kluczowe znaczenie: będzie stanowił wylot z Warszawy w kierunku Lotniska CPK i Łodzi, gdzie już trwają prace związane z budową tunelu dalekobieżnego. Trasa Warszawa - Łódź to element tzw. linii „Y” Kolei Dużych Prędkości (KDP), za budowę której odpowiada spółka CPK. Objęty decyzją lokalizacyjną odcinek podłączy się bezpośrednio do układu torowego wybudowanego przez PKP Polskie Linie Kolejowe, który uwzględnia obecną inwestycję CPK.

- Uzyskałmy pierwszą z 12 potrzebnych decyzji lokalizacyj-

nych. Ten ważny odcinek w rejonie Warszawy Zachodniej przeciera inwestycyjne szlaki. Cieszymy się z dobrej współpracy z Wojewodą Mazowieckim i czekamy z niecierpliwością na kolejne decyzje lokalizacyjne, które są niezbędne dla dalszej realizacji - mówi Piotr Rachwański, członek zarządu CPK ds. kolei.

Prace projektowe dla 140-kilometrowego odcinka linii KDP między Warszawą a Łodzią dobiegają końca. Spółka CPK złożyła już 8 z 12 planowanych wniosków o decyzję lokalizacyjną - do Urzędów Wojewódzkich w Warszawie i Łodzi. CPK ma też komplet decyzji środowiskowych wydanych przez Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska i 9 z 14 decyzji wodno-prawnych, które wydała Wody Polskie.

Odcinek Warszawa - Łódź jako pierwszy objęty został Ko-

lejowym Programem Dobrowolnych Nabyć. Do dzisiaj wzdłuż jego przebiegu spółka CPK pozyskała ponad 151 działek o łącznej powierzchni ponad 159 hektarów. Do Programu przystąpiło w sumie ponad 95 proc. wszystkich właścicieli nieruchomości, zlokalizowanych na przebiegu KDP między Warszawą a Łodzią.

Dzięki budowie linii KDP Warszawa - Łódź skróci się czas przejazdu między Warszawą a Łodzią do ok. 40 minut (dziś to ok. 70). Podróżni dojadą z Warszawy do Lotniska CPK w mniej niż 20 min a z Łodzi w ok. 25. Po wybudowaniu całego „Y”, podróż z Poznania do Warszawy potrwa 1 godz. 40 min (zamiast obecnie ok. 2 godz. 20 min) i tyle samo z Warszawy do Wrocławia - to

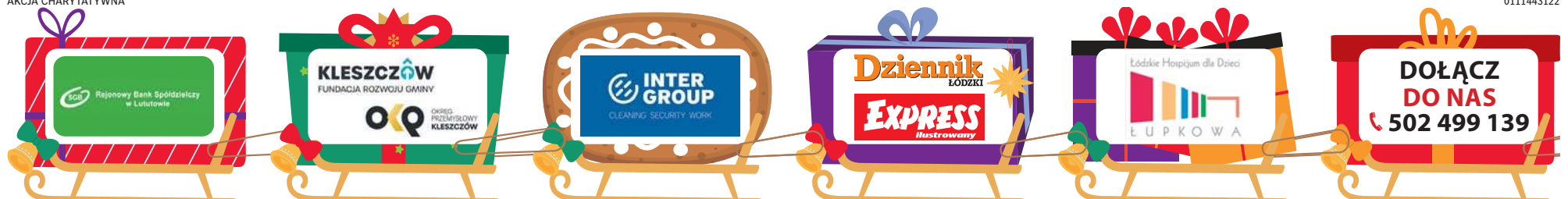
mniej niż połowa tego co obecnie.

Odcinek Warszawa - Łódź, którego projektowanie uzyskało dofinansowanie UE z instrumentu „Łącząc Europę” CEF 2, ma zostać uruchomiony pod koniec 2032 r. - równocześnie z Lotniskiem CPK. Według harmonogramu odcinka KDP z Łodzi przez Sieradz do Wrocławia i Poznania powinny zostać dopuszczone do użytkowania do końca 2035 r. Na inwestycje kolejowe CPK Rada Ministrów przeznaczyła do 2032 r. ponad 76 mld zł, czyli ok. 2/3 obecnego Programu Wieloletniego CPK.



Odcinek Warszawa - Łódź ma zostać uruchomiony pod koniec 2032 r.

AKCJA CHARYTATYWNA



0111443122

Praca w policji w Łodzi. Sporo wolnych etatów

W łódzkiej policji są braki kadrowe. Wolnymi etatami dysponują zarówno wojewódzka, jak i miejska komenda policji, a także oddział prewencji.

Magdalena Rubaszewska

Krzepiący jest jednak fakt, że w skali roku przybyło chętnych do pełnienia służby w formacji.

Łodzianie – o 581 osób więcej teraz w porównaniu z 2024 rokiem – ubiegają się o przyjęcie w szeregi policyjne z kilku powodów. Pewna praca w stabilnym miejscu do tego wcale nie tak źle płatna to kusząca propozycja. Z ostatniego raportu o rynku pracy wynika, że młodzi ludzie stojący u progu kariery zawodowej nie chcą zatrudniać się za minimalne wynagrodzenie. I nie wynika to z ich wygórowanych wymagań czy manii wielkości, ale z obawy, że za taką kwotę przy wysokich kosztach życia po pro-



W 2025 roku zainteresowanie służbą w policji wzrosło.

stu się nie utrzymają. Policjant uczestniczący w kursie podstawowym zarabia 6 tys. 305,50 zł

brutto. Wynagrodzenie funkcjonariusza, który ukończy kurs podstawowy, wzrasta

do 6 tys. 705,50 zł brutto. Na pensję policjanta składają się m.in. uposażenia wynikające z grupy zaszerogowania, dodatku za stopień oraz dodatków służbowego i wysługi.

Warto nadmienić, że do tej kwoty należy dodać nowe świadczenie finansowe. Jest to tzw. dodatek mieszkaniowy, który od 1 lipca 2025 roku przysługuje policjantom i funkcjonariuszom innych służb mundurowych, którzy nie otrzymali przydziału mieszkania służbowego – informuje nadkomisarz Aneta Sobieraj z Komendy Wojewódzkiej w Łodzi. Wysokość dodatku wynosi od 900 do 1,8 tys. zł miesięcznie i jest uzależniona od miejsca pełnienia służby lub zamieszkania. Kwota ta jest zwolniona z podatku.

Blask odzyskała zabytkowa kamienica Kretschmera przy ul. Piotrkowskiej

Wiesław Pierzchała

Zakończył się remont stylowej, narożnej kamienicy Karola Kretschmera przy skrzyżowaniu ul. Piotrkowskiej i ul. 6 Sierpnia, co oznacza, że dawną świetność odzyskał jeden z ciekawszych zabytków w centrum Łodzi. Od wielu lat znany jest on jako siedziba Okręgowej Rady Adwokackiej.

Oprócz siedziby ORA jest tam także Izba Pamięci Adwokatury Polskiej, w której można zobaczyć pamiątki i archi-

walia związane z historią łódzkich prawników. Na parterze natomiast działają popularne lokale – m.in. sklep i kawiarnia.

Zakres modernizacji kamienicy objął odnowienie tynku, wymianę stolarki oraz renowację detali architektonicznych. Wszystkie prace prowadzone były z dbałością o zachowanie oryginalnych elementów. Remont wsparł Rządowy Program Odbudowy Zabytków kwotą 75 tys. zł, a dodatkowe dofinansowanie przekazał Urząd Marszałkowski – informuje Aleksandra Stańczyk z Urzędu Miasta Łodzi.



Kamienica znajduje się na rogu ul. Piotrkowskiej i ul. 6 Sierpnia.

FOT. UWE

20 grudnia w Nowej Sukcesji ostatnia szansa na świąteczne porządki z prezentem

Urszula Kosiór

Ostatni weekend przed świętami ma swój rytym: szybkie zakupy, porządki, ostatnie poprawki przy planach rodzinnych. W tym roku, 20 grudnia, w godzinach 12:00-17:00, ten pośpiech można zamienić w coś naprawdę przyjemnego. W Centrum Handlowym Nowa Sukcesja obok wejścia głównego od strony pomnika ruszy akcja zbiórki elektroodpadów, za które łodzianie otrzymają gwiazdę betlejemską i śpiewnik z kołędami. To duże ułatwienie i jednocześnie ostatnia szansa, by zdobyć świąteczną roślinę w ramach popularnej, przedświątecznej inicjatywy.

Tym razem czeka aż 500 gwiazd, ale – jak pokazują poprzednie edycje – rozchodzą się bardzo szybko. Dlaczego? Bo ak-

cja jest połączeniem tego, co w grudniu potrzebne każdemu: możliwości pozbycia się elektrośmieci bez wizyty w PSZOK-u, odrobiny świątecznej atmosfery i okazji do sprawnego załatwienia prezentów, bo Centrum Handlowe Nowa Sukcesja oferuje wszystko w jednym miejscu.

Każda pełnoletnia osoba, która weźmie udział w akcji (raz na osobę), może otrzymać jedną lub dwie rośliny – w zależności od wagi przyniesionych elektrośmieci lub baterii.

Zasady są jasne: każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesione elektrośmieci ważące łącznie do 3 kg. W przypadku, gdy uczestnik akcji odda kilka elektrośmieci ważących łącznie od 3 do 10 kg otrzyma 3 rośliny. Każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesienie do 0,5 kg baterii, od 0,5 do 1 kg baterii otrzymuje 2 rośliny, powyżej 1 kg baterii uczestnik

otrzymuje 3 rośliny. Maksymalnie można dostać 3 rośliny na osobę

Co ważne: po wyczerpaniu 500 sztuk nadal będzie można oddawać elektrośmieci, ale już bez odbioru gwiazdy.

Zbierane będą wyłącznie małe urządzenia elektryczne i elektroniczne, m.in.: telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, roboty kuchenne, odkurzacze, żelazka, wentylatory, elektroniczne zabawki. Łączna waga: maksymalnie 10 kg. Duże urządzenia – telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki i wszystkie gabarytowe odpady – muszą trafić do PSZOK-u i nie będą przyjmowane na akcji.

Grudzień bywa pełen przygotowań i natłoku obowiązków, ale w Centrum Handlowym Nowa Sukcesja można załatwić kilka spraw naraz: pozbyć się małych elektroodpadów, oszczędzić czas na wyjazd do PSZOK-

u, zrobić przedświąteczne zakupy dla najbliższych i przy okazji zabrać do domu gwiazdę betlejemską, która wniesie świąteczny kolor. Do tego każdy uczestnik otrzyma bezpłatny śpiewnik z kołędami.

Sprzęt zebrany podczas akcji trafi do uprawnionej firmy zajmującej się recyklingiem i odzyskiem surowców, dzięki czemu jego części będą mogły zostać ponownie wykorzystane. Za cały proces odpowiada firma Re-

mondis, która dostarcza specjalne pojemniki na elektrośmieci oraz zajmuje się ich odbiorem i przekazaniem do recyklingu. Remondis od wielu lat wspiera inicjatywy ekologiczne, zapewniając obsługę całej zbiórki.

GWIAZDY BETLEJEMSKIE ZA ELEKTROŚMIECI

20.12
GODZ. 12:00-17:00

**nowa
sukcesja**

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

ORGANIZATOR

PARTNERZY

DŁ DZIENNIK
ŁÓDZKI

Ei EXPRESS
ilustrowany

**nowa
sukcesja**
HOPALUPA

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

ES ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SiE S.A.

PAPIEŻ PRZYJĄŁ W CASTEL GANDOLFO PREZYDENTA UKRAINY

Karolina Wrońska, PAP

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski spotkał się z papieżem Leonem XIV. Głównym tematem rozmowy była wojna na Ukrainie.

Rozmowa w Villa Barberini, w której zatrzymuje się papież podczas pobytu w Castel Gandolfo, trwała ponad pół godziny. Po rozmowie Leon XIV i prezydent stanęli na balkonie rezydencji. Jak informuje Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej, spotkanie przebiegało w serdecznej atmosferze.

W wydanym komunikacie Watykan poinformował, że „podczas serdecznej rozmowy, której głównym tematem była wojna na Ukrainie, Ojciec Święty powtórzył konieczność kontynuowania dialogu i ponownie wyraził pilne życzenie, by trwające inicjatywy dyplomatyczne mogły doprowadzić do sprawiedliwego i trwałego pokoju”. Ponadto wśród tematów rozmów Watykan wymienił kwestię jeńców wojennych i potrzebę powrotu ukraińskich

dzieci do ich rodzin. To nawiązanie do kwestii dzieci wywiezionych do Rosji.

Przewaga, jaką miała Wielka Brytania na Atlantyku od zakończenia II wojny światowej, jest zagrożona - ocenił w poniedziałek gen. Gwyn Jenkins, szef sztabu Królewskiej Marynarki Wojennej.

Ministerstwo obrony ujawniło elementy programu Atlantic Bastion i stwierdziło, że program ten jest „bezpośrednią odpowiedzią na ponowne nasilenie działalności rosyjskich okrętów podwodnych i nawodnych”. W przemowie wygłoszonej podczas Międzynarodowej Konferencji Sił Morskich w Londynie Jenkins podkreślił znaczenie obrony morskiej, mówiąc, że „praktycznie cały nasz handel, dane (teleinformatyczne) i energia przepływają albo po morzu albo pod nim”.

- To dosłownie nasza linia życia, zarówno dla nas jako narodu wyspiarskiego, jak i dla NATO - zaznaczył.



Podczas spotkania rozmawiano o wojnie na Ukrainie i powrocie z porwania ukraińskich dzieci.

FOT. PAPIER/ATACAN MEDIA HANDOUT

Zełenski gotowy do spotkania z Nawrockim. Szczegółów brak

Grzegorz Kuczyński, PAP

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski jest gotowy przyjechać na pierwsze spotkanie z prezydentem Karolem Nawrockim do Polski, gdy otrzyma odpowiednie zaproszenie.

W poniedziałek Zełenski, pytany przez dziennikarzy o perspektywę pierwszego spotkania z prezydentem Polski Karolem Nawrockim, odpowiedział, że „z przyjemnością się z nim spotka” i że podczas rozmowy telefonicznej podziękował mu za polską pomoc, zaprosił go do Ukrainy i zaproponował wybranie dogodnego terminu. Zełenski poinformował, że zaprosił prezydenta Polski Karola Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie od polskiej głowy państwa. Podkreślił, że jest to dla niego ważne i wyraził wdzięczność wobec Polski za pomoc i wsparcie.

- Usłyszałem w mediach, że mnie zaprosił. Cóż, prawdopodobnie, aby przyjechać, potrzebuję daty. I wtedy, jeśli prezydent - oficjalnie, nieoficjalnie, jak chce - zaprosi i zaproponuje datę, oczywiście przyjadę z oficjalną wizytą do Polski. To dla mnie ważne - powiedział Zełenski.



Szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki przekazał, że Nawrocki liczy na spotkanie z przywódcą Ukrainy.

FOT. ADAM JANIKOWSKI

Po słowach przywódcy Ukrainy szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz oznajmił, że trwają prace „w kontaktach dyplomatycznych, które są otwarte i aktywne”, nad datą spotkania obu prezydentów w Warszawie.

Do sprawy odniósł się też we wtorkowym wpisie na platformie X szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki. „Prezydent RP wyraża nadzieję, że prezydent Zełenski odwiedzi go w Warszawie, aby omówić kwestie, które Polska ma do załatwienia z Ukrainą. Polska - jak

podkreśla (prezydent - PAP) - ze swoich zobowiązań sojuszników wywiązuje się w pełni” - napisał szef kancelarii prezydenta.

Stwierdził również, że Polsce należy się wdzięczność i szacunek ze strony Ukrainy za wielką pomoc, jaką państwo polskie i Polacy udzielili Ukraincom po rosyjskiej napaści.

„Pan prezydent Nawrocki mówi wprost: »domagam się konsekwentnie symetrii w relacjach między Polską a Ukrainą«. Jak podkreśla, jeśli przeanalizujemy setki tysięcy donacji - od pomocy humanitarnej,

przez sprzęt wojskowy i amunicję - widać ogromny wysiłek narodu polskiego, który pozostaje stałym, niezmiennym i strategicznym wsparciem dla Ukrainy” - wskazał Bogucki.

Dodał, że prezydent liczy na to, że „Zełenski uszanuje ten wysiłek Polaków, otworzy się na pewne sugestie państwa polskiego i wyrazi wdzięczność wobec polskich żołnierzy, polskich obywateli i państwa polskiego w zakresie strategicznego wsparcia Ukrainy”.

Bogucki przypomniał też stanowisko Karola Nawrockiego, że wsparcie Ukrainy pozostaje tym, co Polskę i Ukrainę łączy w sposób fundamentalny.

We wrześniu i październiku ze strony ukraińskiej pojawiły się sygnały, że strona ukraińska przygotowuje spotkanie prezydentów i może ono odbyć się w najbliższych tygodniach, jednak nic więcej się nie wydarzyło.

17 listopada w wywiadzie dla „Do Rzeczy” prezydent Nawrocki mówił, że zaprasza prezydenta Wołodymyra Zełenskiego do Polski. - Mam nadzieję, że będzie moim gościem w Warszawie. Zapraszam prezydenta Zełenskiego, aby spotkał się z Ukraińcami, którzy są w Polsce, podziękował Polakom i aby przywiózł dobre informacje w sprawie ekshumacji na Wołyniu, na które czekamy - dodał

Budowa elektrowni jądrowej w Polsce będzie mogła ruszyć już niebawem

Anna Nagel, PAP

Donald Tusk poinformował, że Komisja Europejska wyraziła zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce. Szef rządu dodał, że pierwsze prace będą mogły ruszyć już w grudniu.

- Trwają jeszcze drobne formalności, ale za chwilę będzie oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce - poinformował przed wtorkowym posiedzeniem rządu premier Donald Tusk. Jak dodał, budowa „będzie mogła ruszyć z kopyta, i to jeszcze w grudniu”. Zadeklarował, że zabezpieczono środki finansowe w całości, czyli kwotę 60 mld zł. - Już

w grudniu, czyli jeszcze w tym roku, pierwsze 4,6 mld zł w papierach skarbowych (...) trafi już do zainteresowanego podmiotu. To znaczy budowa rusza - zaznaczył premier.

Należąca w 100 proc. do Skarbu Państwa spółka PEJ jest inwestorem i przyszłym operatorem powstającej na Pomorzu pierwszej elektrowni jądrowej w ramach Programu Polskiej Energetyki Jądrowej. Elektrownia w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino ma mieć trzy bloki w technologii AP1000 Westinghouse.

Wykonawcą będzie konsorcjum Westinghouse-Bechtel. Wylanie tzw. pierwszego betonu jądrowego planowane jest na 2028 r., rozpoczęcie komercyjnej pracy pierwszego bloku ma nastąpić w 2036 r.

Rząd Litwy wprowadził stan wyjątkowy

Adam Kielar, PAP

Litewski rząd ogłosił, że wprowadza stan wyjątkowy. Decyzja ta jest spowodowana wysyłaniem nad jej terytorium balonów przemysłowych z Białorusi, co „zagroza bezpieczeństwu narodowemu”.

Stan wyjątkowy na Litwie nazywany jest „stanem sytuacji ekstremalnej” i nie wiąże się z ograniczeniami praw obywatelskich mieszkańców kraju. Jak podają litewskie media, na czele operacji stanu wyjątkowego stanął minister spraw wewnętrznych Litwy Władysław Kondratowicz.

Szefowa rządu Inga Ruginiene podkreśliła w komunikacie, że wprowadzenie stanu wyjątkowego ma celu ułatwienie pracy grupy dochodzeniowej powołanej w celu zwalczania balonów. W jej skład wchodzi funkcjonariusze straży granicznej,



Wprowadzenie stanu wyjątkowego zapowiedziała premier Inga Ruginiene.

FOT. ADAM JANIKOWSKI/ARCHIWUM

nej, policji, służby celnej oraz Służby ds. Dochodzeń Finansowych. Decyzja o stanie wyjątkowym pozwoli na uruchomienie pewnych mechanizmów i działań właściwych dla takiej sytuacji prawnej.

„Wprowadzenie stanu wyjątkowego w kraju nie spowoduje

niedogodności dla mieszkańców. Zastosowane środki będą skierowane wyłącznie w organizatorów i sprawców nielegalnych działań” - poinformowało MSW Litwy.

Decyzja o wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego jest spowodowana falą balonów przemysłowych, które nadlatują nad litewskie terytorium z Białorusi.

Białoruskie balony przemysłowe14:18 09.12.2025

Według władz litewskich balony są wysyłane z Białorusi przez przemysłowców papierosów, a winę za to ponoszą białoruskie władze, które nie powstrzymują tego procederu. Rząd Litwy uznaje te incydenty za ataki hybrydowe. Premier Inga Ruginiene powiedziała 4 grudnia, że takie działania Mińska mogą być uznane również za akty terroru.

Według danych MSW Litwy w tym roku odnotowano około 600 przypadków naruszenia jej przestrzeni powietrznej przez balony przemysłowe znad Białorusi i 197 przez drony.

Z powodu balonów lotnisko w Wilnie było w październiku i listopadzie zamykane kilkanaście razy. Do ostatniej takiej sytuacji doszło w minioną sobotę wieczorem.

Czy Rosja zaatakuje kraje bałtyckie?

Władimir Putin może podjąć próbę zajęcia krajów bałtyckich, aby poprawić swoją pozycję negocjacyjną wobec Stanów Zjednoczonych: hipotetycznie Rosja jest w stanie otworzyć drugi front już na początku przyszłego roku. Tak uważają niektórzy analitycy, inni twierdzą, że Moskwa nie zaryzykuje wojny na dwa fronty. Pytanie, czy Putin na takie przekonanie właśnie nie liczy?

Ćwiczenia rosyjskich wojsk powietrzno-desantowych.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Grzegorz Kuczyński

Minister obrony Niemiec Boris Pistorius mówi, że niektórzy z jego kolegów uważają minione lato za „ostatnie pokojowe lato w Europie”. Ich zdaniem zagrożony jest przede wszystkim korytarz suwalski - wąski pas ziemi między obwodem królewieckim a Białorusią, leżący na pograniczu Polski i Litwy.

Gra o korytarz suwalski

Ograniczona operacja z szybkimi rezultatami, aby postawić NATO w niewygodnej sytuacji, a następnie negocjować z nim warunki pokoju na Ukrainie, mając taką przewagę. Na przykład zajęty kawałek terytorium NATO. To samo dotyczy Suwałk - mówi analityk wojskowy Siergiej Ausländer.

Ten obszar na granicy Litwy i Polski często nazywany jest „piętą achillesową” NATO, a kilka lat temu magazyn Politico napisał, że jest to „najniebezpieczniejsze miejsce na świecie”. Jednocześnie kraje Sojuszu zwracają szczególną uwagę na bezpieczeństwo tego terytorium, regularnie przeprowadzane są tu ćwiczenia, jednak ekspert wojskowy

Grigorij Tamar uważa, że to nie wystarczy.

Piąta kolumna Kremla

- W krajach bałtyckich znajduje się obecnie grupa NATO licząca około 10 tysięcy żołnierzy. Nie można powiedzieć, że to nic, ale z pewnością nie jest to wystarczające, aby przeciwdziałać inwazji na dużą skalę. Jeśli mówimy o operacji specjalnej, bazy te zostaną zablokowane. Przy takim rozwoju wydarzeń bardzo trudno mi sobie wyobrazić, że wojska NATO podejmą jakąś heroiczną próbę przebicia się, aby kogoś tam chronić. W najlepszym przypadku będą bronić samych siebie - mówi Tamar.

Analitycy dopuszczają, że przed atakiem Kreml może zagrać tak zwana karta ochrony rosyjskojęzycznej ludności. Obecnie na Litwie, Łotwie i w Estonii mieszka ponad 850 tysięcy Rosjan. Lwia część z nich - właśnie w regionach graniczących z Rosją i Białorusią.

- Najpierw szybko organizujemy kampanię informacyjną o tym, że Rosjanie są prześladowani w Estonii. Następnie organizujemy, na przykład, pismo od jakiegoś stowarzyszenia Rosjan w Estonii, w którym apelują o naszą ochronę, po czym po-

jawia się powód do inwazji. Nie szukają teraz pretekstu do inwazji, tylko go tworzą - mówi Siergiej Ausländer.

Wojna na Bałtyku?

Litewski ekspert wojskowy, major rezerwy Darius Antanaitis uważa, że w obecnych warunkach rozpoczęcie kolejnej wojny przez Rosję byłoby bardzo trudne, ponieważ po przystąpieniu Szwecji i Finlandii do Sojuszu Morze Bałtyckie stało się faktycznie „jeziorem NATO”.

- Aby zbliżyć się do wybrzeży Litwy, nie będą wykorzystywać sił morskich w Kaliningradzie, ale flotę bałtycką. Muszą wypłynąć z Sankt Petersburga. Aby to zrobić, muszą zapewnić sobie bezpieczne przejście przez Zatokę Fińską, gdzie z jednej strony znajduje się Finlandia, a z drugiej - Estonia. Oznacza to, że wojnę trzeba będzie rozpocząć właśnie tam. Aby zablokować nas na Bałtyku, należałoby zająć wyspę Gotlandię - mówi Litwin.

Rosja gotowa na wojnę na dwa fronty?

Były zastępca dowódcy sił NATO w Europie, generał Richard Shirreff, uważa, że Rosja jest w stanie rozpocząć pełną wojnę na Bałtyku już w 2027 roku. To samo stwier-

dżono w raporcie duńskiego wywiadu.

Jednak były szef Ministerstwa Obrony Litwy Laurynas Kasčiūnas nie zgadza się z taką oceną. Rosjanie nie byłiby obecnie w stanie prowadzić dwóch wojen jednocześnie: „Nie spieszyłbym się z rokiem 2027. W tym sensie, że będzie to zależało od tego, jak zakończy się wojna na Ukrainie, jak wszystko się ułoży, jak długo Ukraińcy będą jeszcze walczyć, czy dojdzie do rozejmu, czy przewiduje on zniesienie sankcji, czy nie. Wiele czynników jest niemożliwych do przewidzenia. Na razie można założyć, że Rosjanie nie byłiby w stanie prowadzić dwóch wojen jednocześnie. To fakt. Nie mogą otworzyć drugiego frontu”.

- Jest mało prawdopodobne, że Rosjanie zaatakują, ponieważ są mocno uwikłani na Ukrainie i najprawdopodobniej wszystkie siły, które są w stanie zebrać, rzucają tam, aby załatać swoje dziury - dodaje Raimundas Vaikšnoras, dowódca Sił Zbrojnych Litwy.

Rosyjski analityk i bloger Dmitrij Czernyszow uważa, że takiego scenariusza nie można jednak wykluczyć: „Putin nie boi się wojny - gospodarka wojenna już działa na pełnych obrotach - tak bar-

dzo, jak boi się pokoju, kiedy cała zbudowana piramida się zawali, z frontu powrócą setki tysięcy żołnierzy z bronią, a represje nie będą miały uzasadnienia. W Radzie Bezpieczeństwa FR są przekonani, że Estończycy, Litwini i Łotysze nie będą stawiać takiego oporu jak Ukraińcy. Putin zawsze działał w ten sam sposób - w trudnej sytuacji podwaja stawkę, aby mieć czym się targować”.

Putin przetestuje artykuł piąty

Sojusznicy z NATO konsekwentnie przekonują kraje bałtyckie, że w przypadku ataku wroga na Litwę, Łotwę i Estonię na pewno przyjdą im z pomocą. Siły Sojuszu, zgodnie z nowymi planami, są gotowe nie tylko do odzyskania, ale także do obrony krajów bałtyckich od pierwszej minuty ewentualnego ataku.

Analitik polityczny Iwan Preobrażenski uważa, że nie do końca jasne jest, jak będzie działać zasada zbiorowej obrony: „Nie sądzę, aby Rosja nadal traktowała piąty artykuł poważnie. Wręcz przeciwnie, widzi, że ma coraz większe szanse, aby sprawdzić wytrzymałość NATO właśnie za pomocą zagrożenia hybrydowych, nie wprowadzając wojsk, nie

atakując nikogo, nie zabijając, ale tworząc sytuację bardzo silnej presji, która podważa suwerenność, ale teoretycznie nie narusza jej bezpośrednio”.

W jedności siła NATO

Z drugiej strony, były sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg niedawno powiedział w wywiadzie dla Radia Wolna Europa, że Sojusz Północnoatlantycki nie tylko słowami, ale i czynami pokazuje, że bezpieczeństwo bałtyckich sojuszników jest dla niego bardzo ważne.

- Jedną z najważniejszych decyzji, jaką podjęliśmy, była ta z 2016 r. - po nielegalnej aneksji Krymu. Po raz pierwszy w historii NATO rozmieszczono jednostki bojowe - wielonarodowe siły NATO - we wszystkich krajach bałtyckich i w Polsce. Jest to bardzo wyraźny sygnał, że NATO jest tam obecne w pełnym składzie. Zwiększyliśmy również gotowość naszych sił, ich zdolność do szybkiego przemieszczania się, wzmacniania pozycji, a także opracowaliśmy pełen zestaw nowych planów wojskowych. Wszystko to wysłało Rosji bardzo jasny sygnał: atak na jednego sojusznika spowoduje reakcję całego Sojuszu - zapewnia Norweg.

● **Zabytki**

Gdy muzealnik może „stracić głowę”, dlatego że ją odzyskał...

Dyrektor Muzeum Zamkowego
dr Janusz Trupinda
i głowa św. Jakuba Starszego



FOT. MUZEUM ZAMKOWE W MALBORKU

- To niesamowita chwila w historii Muzeum Zamkowego w Malborku - mówi dyrektor Janusz Trupinda o głowie rzeźby św. Jakuba Starszego, która przez wieki, także w czasach świetności zakonu krzyżackiego, zdobiła kościół zamkowy w Malborku. Bezczelnie skradziona w drugiej połowie lat 50. XX wieku teraz wraca do zamku.

Radosław Konczyński

W ostatnich dniach jest to jedna z najbardziej znanych głów w Polsce. Przy okazji posiedzenia międzyrządowego Polski i Niemiec, które odbyło się w Berlinie, w kontekście zwrotu dóbr zabawianych przez Niemców, mówili o niej szefowie obu rządów oraz resortów kultury.

Jeśli jest się muzealnikiem mocno zaznajomionym ze sprawą, a na dodatek związanym z Muzeum Zamkowym w Malborku, nietrudno „stracić głowę” dla tego fragmentu gotyckiej rzeźby z XIV w. Figura św. Jakuba Starszego (Większego), datowana na około 1340 rok, pochodzi bowiem z kościoła Najświętszej Marii Panny na zamku w Malborku, czyli najważniejszej świątyni krzyżackiej w czasach państwa zakonnego w Prusach. Głowa należała do gipsowego posagu z galerii figur ustawionych na konsolach.

Marienburg. Głowa na swoim miejscu

Gipsowa rzeźba św. Jakuba stanowiła część tzw. kolegium

apostolskiego, powstałego ok. 1340 roku w trakcie przebudowy kościoła na Zamku Wysokim i stanowiącego element rozbudowanej dekoracji rzeźbiarskiej spływów sklepiennych. Przykłady podobnych rozwiązań w architekturze znane są z pojedynczych budowli w regionie. Przebudowa kościoła NMP przed połową XIV w. związana była z przeniesieniem siedziby wielkich mistrzów z Wenecji do Malborka i stanowiła jedno z wielu przedsięwzięć budowlanych prowadzonych na zamku w tym czasie.

„To część XIV-wiecznego wystroju architektonicznego kościoła Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku, najcenniejszej części zespołu zamkowego. Wykonana w I połowie XIV wieku w warsztacie związanym z Marburgiem w Hesji, stanowi część wyjątkowego programu ikonograficznego, którego najważniejszym i najbardziej widocznym elementem jest tzw. kolegium apostolskie. Kolegium złożone z 18 figur (być może z 20), w skład

którego oprócz apostołów wchodziły jeszcze rzeźby Chrystusa, świętego Jana Chrzciciela, Synagogi i Eklezji, jak też dwóch świętych kobiet był podstawą specjalnego programu ikonograficznego zaprojektowanego dla tej świątyni. Nawiązywał on do specjalnej misji walki ze złem, jaką zakon miał wypełniać w Prusach, i do jego funkcji władczych. Układ przestrzenny świątyni i program jej dekoracji miał nawiązywać do paryskiej Saint-Chapelle. Każda zatem jej oryginalna część ma niesamowitą wartość” - pisze na swoim blogu dr hab. Janusz Trupinda, dyrektor Muzeum Zamkowego w Malborku.

Zamek zaprzął głowę. Co z nim zrobić?

Ta, jak i inne figury, przetrwały do lutego 1945 r. Armia Czerwona od końca stycznia stała pod zamkiem i ostrzeliwała m.in. kościół. Ponad 8-metrowa mozaikowa figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem w zewnętrznej niszy tej świątyni była „tarczą”, do której Rosjanie strzelali z dział. Kościół,

dawne serce państwa zakonnego, leżał w gruzach. Zamek był zniszczony w 60 procentach.

- Do Malborka zjeżdża wówczas nowa społeczność - mówił Janusz Trupinda dwa lata temu. - Stara opuszcza miasto, a pojawiają się nowi ludzie, którzy chcą, muszą urządzić tu sobie życie i dostają w spadku obiekt, który był bardzo silnie nacechowany antypolsko. My chyba nie jesteśmy w stanie sobie tego wyobrazić, co oni tutaj czuli, pokierosowani wojną, w tym zrujnowanym krajobrazie. Każda z polskich rodzin miała w swojej bardzo niedawnej historii szkody wojenne i wszystkie okropieństwa, które się wydarzyły. Wszyscy znaleźli się tu, gdzie padały bardzo liczne i bardzo mocne słowa antypolskie, zarówno jeśli chodzi o czasy pruskie, jak i ze strony nazistów. Inaczej mają coś takiego w rękach. Naturalnym odruchem było odpychanie zamku, bo był im wrogi. „To nie jest nasz zamek” - myśleli. Gdzieś tam zostały cmentarze, gdzieś tam zostały ich domostwa.

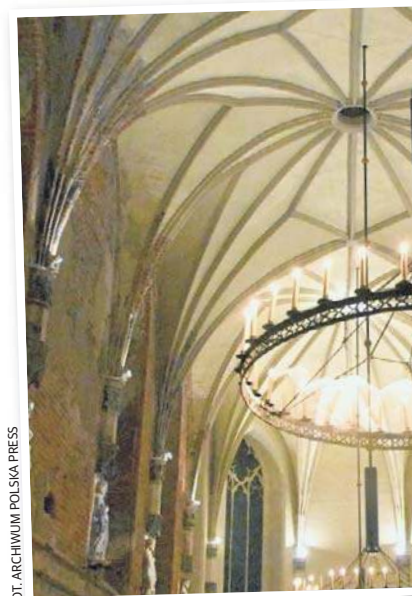
Odbudowywać, czy nie? To było zasadnicze pytanie.

- Po drugiej wojnie światowej zamek malborski stał się takim trochę obiektem niczym. Znalazł się w próżni; mówimy o czasach, kiedy wszystkie ważne decyzje zapadały centralnie, a władze centralne nie bardzo wiedziały, co z nim zrobić. Nie tylko dlatego, że to potężne zamczysko, 21 hektarów zrujnowane było w 60 procentach i ewentualna decyzja o budowie pociągała za sobą bardzo wysokie koszty, ale także i dlatego, że to był obiekt bardzo nacechowany ideologicznie, politycznie, emocjonalnie. To nie był obiekt, nie jest zresztą do dzisiaj, neutralny. W tych murach wydarzyło się wiele rzeczy o bardzo antypolskim charakterze. Tam kulturowano nacjonalizm pruski, tam padały słowa wzywające do walki z polszczyzną. Tam wreszcie w czasie drugiej wojny światowej znalazło swoje miejsce wiele różnego rodzaju ceremonii organizowanych przez nazistów. W związku z czym ta decyzja powojennie nie była prosta - mówił Janusz Trupinda w mi-

nioną środę podczas uroczystości w Zamku Królewskim w Warszawie.

Potwierdzenie tych słów można znaleźć m.in. w powojennej prasie.

„Imponująco i przytłaczająco wyrasta zamek nad brzegiem wolno płynącego Nogatu. W masie spiętrzonych murów



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS



Wywieziona z zamku głowa świętego została wystawiona na sprzedaż w antykwaracie lub domu aukcyjnym i tam została zakupiona.

FOT. MUZEUM ZAMKOWE W MALBORKU

i dachów, w tej olbrzymiej górze cegieł potężniało krzyżactwo i żelazną, drapieżną rękę wyciągało po ziemie okoliczne. A teraz pokonany potwór ronił gruz tysiącem szerokich, nieuleczalnych ran. Jednak zawaliły się mury pod gradem bomb i katusz, a w trawie podwórca tkwi parę drewnianych tymczasowych krzyżyków nad grobami poległych tu przed upadkiem forticy Niemców. Spod częściowo już uprzątniętych gruzów wyłaniają się kształty surowego, ale nierzadko pięknego gotyku. Wszystko jest »strasznie« wielkie i »strasznie« imponujące, ale straszyć naprawdę mogą tu już tylko upiory...» - czytamy w tekście „Na gruzach pruskiej buty” zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim” z 28 kwietnia 1946 roku.

Bo problemem byli szabrownicy, złodzieje, którzy „wszelkimi wyrwanymi wciskają się, rozbijają szafy i skrzynie, które bądź co bądź należałoby przechować, względnie zużytkować”.

„Wojsko otrzymało obiekt przynoszący mu więcej kłopotu niż pożytku. Może po prostu trzeba by wszystko, co pozosta-

ło, wywieźć do jakichś bardziej zamkniętych muzeów, a ruiny zostawić samym sobie, niech niszczeją, jak zniszczyli ich prusacy panowie i władcy” - czytamy w tym samym tekście.

Lipiec, 1946 rok. Inny artykuł z „DB”

„Żałośnie dziś wyglądają nadwyrężone sowiecką artylerią i bombami lotniczymi mury symbolu krzyżackiej przemocy. Wojna nie oszczędziła Malborka i gniazdo Wielkich Mistrzów Zakonu ucierpiało bardzo. Ale odbudować zamek i restytuować go w całej okazałości nie tylko można, ale i trzeba. Mimo że repolonizacja Ziemi Odzyskanych wymaga zburzenia wszystkich pomników władztwa germanów, zamek malborski należy traktować jako wyjątek. Bowiem żadna inna pamiątka niemieckiej przemocy na ziemiach Rzeczypospolitej nie nadaje się swoimi rozmiarami, charakterem i historyczną przeszłością do stworzenia zeń centralnego muzeum zbrodni niemieckich w Polsce, tak jak właśnie była siedziba krzyżacka w Malborku - można było przeczytać w tekście „Co zrobić z zamkiem malborskim? Warownia krzyżacka sanktuarium polskiej martyrologii”.

Malbork. Głowa stracona

W latach 1945-1950 zamek był pod opieką Muzeum Wojska Polskiego jako jego oddział (wspomniane w artykule „wojsko”).

- Po zabezpieczeniu, wywiezieniu wszystkich cennych artefaktów z Malborka i zlikwidowaniu Oddziału Muzeum Wojska Polskiego pytanie powróciło z dużo większą mocą, dlatego że to już było pięć lat po wojnie, a stan tego zamku nie ulegał poprawie, wręcz przeciwnie - pogarszał się. I zaczynają się takie głosy, że wypadałoby wreszcie coś zdecydować, bo trochę wstyd, że zabytek tej klasy niszczeje. W tym właśnie

okresie zamkiem zajęli się ludzie, społecznicy, ludzie światłom, którzy zaczęli zamek porządkować. Zaczęli cegła po cegle, kamień po kamieniu odgruzowywać i wyciągać artefakty, segregując je od razu - mówi Janusz Trupinda.

Jak dodaje dyrektor Muzeum Zamkowego, ludzie ci, nowi mieszkańcy, widzieli w wielkiej ruinie „nie zabytek wrogiej Polsce ideologii, ale wyjątkowe dobro kultury”.

- W 1954 roku ci sami ludzie powołali pierwsze koło przewodników i zaczęli ten zamek udostępniać. Muzeum Zamkowe wtedy jeszcze nie istniało. To nie byli autochtoni, tylko ludzie, którzy do Malborka zostali przesiedleni z Wołynia, z Kresów Wschodnich, z południa Polski, którzy dostali w ręce obce dziedzictwo, wrogi dziedzictwo. Mieli pełne prawo, by je odrzucić. I wtedy decyzja: „Zamku nie odbudowujemy, zamek będziemy rozbierać” może byłaby prosta, bo mury Malborka zawierają wiele, wiele cegieł, które by się przydały do budowy innych polskich miast. Tak zresztą zdecydowano w przypadku miasta Malborka, położonego po południowej stronie zamku: Starego Miasta nie odbudowano. Ale ci ludzie zaczęli porządkować zamek, segregować artefakty - opowiada Janusz Trupinda.

Z ruin kościoła zamkowego wydobyli też bohaterkę dzisiejszych dni - całą figurę św. Jakuba Starszego, niestety pękniętą: osobno korpus, osobno głowa. Ale wystarczyło ją słać. Niestety, w 1957 roku stała się przedmiotem, można by powiedzieć, pospolitego przestępstwa kryminalnego, czyli kradzieży. Ale jak można nazwać pospolitym fakt, który dotyczy obiektu tej wagi? W grę wchodzi też przemyt, bo została wywieziona nielegalnie z Polski i trafiła do Niemiec.

Norymberga.

Głowa rozpoznana

Norymberga kojarzy się przede wszystkim jako miejsce procesów niemieckich zbrodniarzy z okresu drugiej wojny światowej. W tym mieście znajduje się też Germanisches Nationalmuseum. Wywieziona z zamku głowa świętego została wystawiona na sprzedaż w antykwaracie lub domu aukcyjnym i tam została zakupiona przez tę niemiecką instytucję. Przedstawiciele Muzeum Zamkowego w Malborku zobaczyli ją w 1990 roku, gdy w norymberskiej instytucji otwartą została wystawa z okazji 800-lecia zakonu krzyżackiego.

- Muzeum Zamkowe wzięło udział w tej wielkiej wystawie. Głowa „spotkała się” na ekspozycji z innymi ocalonymi elementami wystroju architektonicznego, między innymi inną, kompletną figurą apostoła. Było dla nas wszystkich oczywiste, że powinna wrócić do Malborka. Tak się nie stało. Próbowaliśmy kontaktów prywatnych, kontaktów zawodowych, po linii muzealnej, po linii historycznej. Używaliśmy argumentów naukowych, historycznych, również moralnych, że to się nie godzi, żeby rzeźba ukradzioną i wywiezioną nielegalnie z Polski była w zbiorach poważnego muzeum niemieckiego - mówi Janusz Trupinda.

Wsparcia udzielali niemieccy naukowcy, m.in. prof. Udo Arnold, badacz dziejów zakonu krzyżackiego. Długo głównym kontrargumentem był brak prac remontowo-konserwatorskich w kościele zamkowym, przez co, choć odbudowany z zewnątrz, w środku nadal był okaleczony po działaniach wojennych.

- W latach 2014-2016 Muzeum Zamkowe w Malborku realizowało projekt restauracji kościoła NMP na Zamku Wysockim, którego częścią było między innymi przywrócenie zachowanych fragmentów rzeźb kolegium apostołów do ich pierwotnej lokalizacji. Każdy

z elementów trafiał dokładnie w miejsce, w którym znajdował się do czasu zniszczenia kościoła, jednak brakujących elementów nie uzupełniano. Ostateczny efekt restauracji pozwala zatem wyobrazić sobie skalę zniszczeń wojennych. W miejscu pierwotnie zlokalizowanej rzeźby św. Jakuba na ścianie południowej obecnie pozostaje jedynie korpus - wyjaśnia Janusz Trupinda.

I czeka na swoją głowę.

Berlin - Warszawa. Głowa odzyskana

7 grudnia 2022 roku Muzeum Zamkowe w Malborku skierowało do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oficjalny wniosek restytucyjny w sprawie głowy św. Jakuba Starszego.

- Trochę traciliśmy już nadzieję, ale rozmowy na wyższym szczeblu okazały się skuteczne i znalazły dość nagły finał - mówi Janusz Trupinda podczas śródowej uroczystości w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie podpisał dokumenty dotyczące przekazania zabytku przez MKiDN do zamku w Malborku.

Artefakt jest własnością Skarbu Państwa. Na razie w Malborku będzie eksponowany jako depozyt, ale z czasem zostanie połączony z korpusem figury świętego.

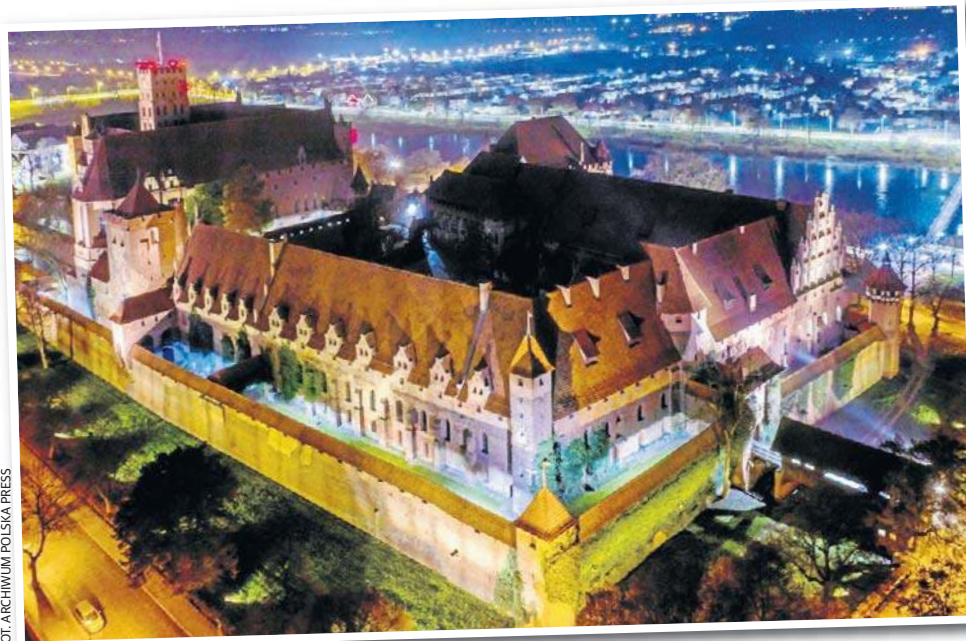
- Można powiedzieć: „Co tam jedna głowa w zestawieniu z całym ogromem zamku malborskiego”. Ale to była dla nas bardzo ważna sprawa, dlatego że ta głowa stała się takim symbolem trochę bezradności wobec zła wojny, bezradności wobec zwykłego draństwa. Bo draństwem było ukradzenie jej z Malborka. To, co się wydarzyło, jest przywróceniem godności ludziom, sprawie, za którą walczyli, oznajmieniem, że warto walczyć. Warto wierzyć, że sprawiedliwość zwycięży. Wiem, że to wielkie słowa w tak może drobnej sprawie, ale rzeczywiście my tak to postrzegamy i bardzo się z tego

cieszymy - mówi Janusz Trupinda.

Jak wyjaśnia dyrektor, „koronnym dowodem” w tej sprawie było zdjęcie wykonane przez Macieja Kilarskiego, gdańszczanina, legendarnej postaci w świecie konserwatorów w Polsce, przez dziesiątki lat związanej z Muzeum Zamkowym po jego utworzeniu. Ale na gruzach zamku działał już w latach 50.

- Inżynier Maciej Kilarski nie tylko kierował tymi pracami porządkowania zamku, ale zawiązywał mu jedynę zdjęcie, dzięki któremu wiemy, że w 1957 roku ta rzeźba była w Malborku. To zdjęcie stało się koronnym dowodem, że tym ludziom ta głowa została skradziona. To był policzek dla nich, trochę taki cios w plecy. Powrót głowy jest to więc taki akt sprawiedliwości dziejowej, przywrócenie honoru i godności tym wszystkim, którzy walczyli o uratowanie zamku i wciąż go odbudowują. Głowa stała się symbolem naszej bezradności wobec zła wojny i jej konsekwencji, ale także wyrachowania, cwaniactwa i złodziejstwa, niesprawiedliwości - podkreśla Janusz Trupinda.

Zwrot głowy to efekt rozmów polsko-niemieckich, które zakończyły się bezprecedensową decyzją, ogłoszoną w miniony poniedziałek, o oddaniu Polsce pakietu zabytków. Na pierwszy plan wysuwają się średniowieczne archiwa krzyżackie: 73 rękopisy zrabowane przez Niemców w 1940 roku z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie podczas okupacji. Dokumenty pochodzą z okresu XIII-XV wieku, więc wiele z nich na pewno było przechowywanych w Malborku, w czasach gdy miasto było stolicą zakonu. Ale zabytki zostały zwrócone do miejsca, z którego je skradziono. Jest natomiast prawdopodobne, że zamek będzie je w przyszłości wypożyczał na potrzeby swoich wydarzeń muzealnych.



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

„Ludzie nie za bardzo się mnie boją. I chwala Bogu!”

„Nadzieja Kościoła. Biskup, co świata się nie boi”. O Grzegorzu Rysiu tak pisała „Gazeta Krakowska” w 2012 roku. Od tamtego czasu stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci Kościoła w Polsce. Przez minionych osiem lat był łódzkim metropolitą, dwa lata temu został mianowany kardynałem. Dziś wraca pod Wawel? Kim jest Grzegorz Ryś? Czym potrafi tak sobie zjednywać ludzi?

Jolanta Białek

„Wielu widzi w nim nadzieję krakowskiego i polskiego Kościoła. Nie boi się wyzwań dzisiejszego świata” - pisał red. Marek Bartosik w „Gazecie Krakowskiej” w październiku 2012 roku, gdy Grzegorz Ryś, wtedy biskup pomocniczy i przewodniczący zespołu do spraw nowej ewangelizacji episkopatu, zorganizował w Krakowie nietypową akcję ewangelizacyjną.

- Poprowadził ulicami Krakowa i na stadion Cracovii kilka tysięcy katolików, w tym wielu wątpliwych, poszukujących. Jest mądrym, a przy tym zanurzonym w wierze człowiekiem. I skromnym kapłanem. Kiedy ostatnio pojawił się ksiądz, w którym widziano by nadzieję Kościoła krakowskiego i polskiego? Może ponad pół wieku temu, gdy zaczynała się biskupia droga Karola Wojtyły. Teraz tak o biskupie Grzegorzu Rysiu mówią ci, którzy go znają od lat. Ale co do jego przyszłości jednego tylko są pewni: czeka go bardzo trudne życie”.

Nowy metropolita krakowski to rodowity krakowianin. Wychował się na osiedlu Podwawelskim (zapewne stąd zostało mu do dziś kibicowanie Garbarni). Jest absolwentem IV Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Uczył się tam w klasie o profilu matematyczno-fizycznym. Już wtedy cieszył się szacunkiem kolegów, choć może nie był duszą towarzystwa.

„Był bardzo otwarty, radosny, łatwo nawiązywał kontakt z drugim człowiekiem. Lubił opowiadać różne ciekawe historie, był ciekawy świata. Miał charyzmę. Nigdy nie był zarożumiały, na pewno nie zmieni-

ły go zajmowane stanowiska - opowiadali o Grzegorzu Rysiu jego koledzy z licealnej ławy Ewa Żuławska i Tomasz Guder-ski w 2024 roku na łamach „Dziennika Łódzkiego”.

Metropolita na rowerze

Grzegorz Ryś to pasjonat jazdy na rowerze. Kiedyś przemierzał nim ulice Krakowa, a potem Łodzi i okolic, już jako tamtejszy metropolita (jeszcze latem 2025 roku prowadził tam łódzkie Jerycho Rowerowe).

Gazeta Krakowska, 2012: „W Krakowie łatwo go zobaczyć pedałującego na rowerze. Gdy jedzie na wizytację biskupie, to spędza w danej parafii 3-4 dni. - To jednak, co jest według mnie najważniejsze dla biskupa pomocniczego, to po prostu bycie w parafiach, z ludźmi: jeździć, nawiedzać, wizytować, bierzmować, być z młodymi ludźmi, zwłaszcza wśród rozmaitych ruchów, wspólnot kościelnych, których tu w Krakowie zawsze było i jest dużo i za to chwala Bogu. Nie myślę zatem o jakichś planach duszpasterskich, ale po prostu o byciu z ludźmi i towarzyszeniu im w ich wierze, tam gdzie się spotykają, gdzie się gromadzą, gdzie się modlą - to wydaje mi się istotne - tak tłumaczył publicznie swoje rozumienie biskupstwa”.

„Od lat pielgrzymuje na Jasną Górę, razem z klerykami seminarium poszedł szlakiem św. Jakuba do Santiago de Compostela. Ale to wszystko powierzchowne ciekawostki, które nie oddają tego, co w osobowości biskupa najważniejsze” - zaznaczał wtedy w Gazecie Krakowskiej Marek Bartosik.

Kardynał, który umiesz z siebie śmiać

Jaki jest kardynał Grzegorz Ryś? Otwarty na ludzi i świat,

nowoczesny, pozytywny, uwielbiany przez młodzież, niebojący się podejmować trudnych tematów i decyzji, charyzmatyczny. Doskonały mówca, słynący ze znakomych kazań, ceniony historyk, liczący się w środowisku naukowym i kulturalnym.

A przy tym człowiek z wielkim poczuciem humoru i dystansem do siebie. - Pozwolić się z siebie pośmiać jest bardzo ważnym przejawem miłości bliźniego. Ale nie każdego na to stać - powiedział Grzegorz Ryś w marcu 2023 roku, na łamach „Gazety Wyborczej”, w rozmowie z Elżbietą Sokołowską.

Natomiast dopytywany: co go śmieszy?, odparł: - Na pewno dobry żart, czyli taki, którego puenta jest niespodziewana. Jest kilka takich dowcipów, które opowiadam, a teraz na YouTube puszcza ją bez przerwy. Na przykład ten o papudze, która wychodząc z łódzki, w której spędziła wtedy za karę kilka godzin (bo przeklinała), pyta: „Najmocniej przepraszam, czy mogę wiedzieć, co zrobił kurczak?!”. -

Przyznał, że zdarza mu się śmiać z samego siebie. Dodał, że zna już nawet dowcipy, w zasadzie anegdoty, o sobie.

„Pierwsza, jaka powstała na mój temat, to było daleko, głęboko, jeszcze w Krakowie, kiedy byłem młodym księdzem. Pracowałem już na uczelni, a mszę świętą odprawiałem w niewielkim kościółku św. Jana przy Rynku. Któregoś dnia bardzo poważna osoba, pani, która jest jednym ze znanych przewodników po Krakowie, była z jakąś sprawą u kardynała Franciszka i w trakcie rozmowy mówi: „Ja bardzo lubię chodzić do kościoła św. Jana”. Ten zdumiony popatrzył i zapytał, dlaczego.

Na to ona: „Bo tam taki ksiądz z Korei odprawia. I wie ksiądz kardynał, on całkiem dobrze po polsku mówi!”

Chyba najbardziej znana anegdota pochodzi z czasu, kiedy zostałem biskupem. Jakies 2-3 miesiące później w jednym z żeńskich zakonów siostra nowicjusza modliła się o Boże błogosławieństwo dla biskupa Rysia. Po mszy upomniała ją siostra przełożona: „Proszę się nie spoufalać. Nie mówi się Rysia, tylko Ryszarda”. Później słyszałem tę anegdotę w tysiącu odmian, łącznie z tym, że niektórzy księża potrafili w koncelebrazie odmieniać moje imię jako „Ryszarda”. Wtedy robił się problem: kto dokończy kanon, bo wszyscy wpadali w takie radosne uniesienie...” - opowiadał Gazecie Wyborczej.

W tej rozmowie padło zdanie, które dobrze odzwierciedla charakter kardynała Rysia, jego podejście do ludzi. Zapytany, czy brał pod uwagę, że ludzie nie robili mu dowcipów z okazji prima aprilis, bo się go bali, odparł z uśmiechem: - Nie sądzę. Nie zawsze byłem arcybiskupem, a nawet biskupem nie zawsze byłem. Myślę, że i teraz ludzie nie za bardzo się mnie boją, chwala Bogu!

Otwarty na świat. I daleki od polityki

- Zawsze zwracał uwagę swoją inteligencją, ciekawością świata, umiejętnością słuchania i głębokością wiary. Widziałem - i wciąż widzę - jak on „rośnie”: intelektualnie i duchowo. Co jakiś czas słucham jego znakomych homilii i kazań. Są one głębokie, pozostają w pamięci, często poruszają w człowieku jakąś ważną strunę - mówił o Grzegorzu Rysiu „Gazecie Krakowskiej” w 2012 roku pu-

blicysta Janusz Poniewierski, świetny znawca pontyfikatu Jana Pawła II.

- On jest niezwykle mądrym, a przy tym zanurzonym w wierze i modlitwie człowiekiem. Pokornym, skromnym kapłanem, który autentycznie przeżywa Ewangelię i jest pozytywnie nastawiony do świata - dodał Marcin Preciszewski, wtedy szef Katolickiej Agencji Informacyjnej.

Z kolei w lipcu 2023 roku, gdy Grzegorz Ryś został mianowany kardynałem, Kazimierz Nycz, wtedy metropolita warszawski powiedział: - Bardzo się cieszę, ponieważ do kolegium kardynalskiego zostaje włączony młody, energiczny, bardzo dobrze wykształcony, wolny od skostniałych nawyków i przyzwyczajęń człowiek.

Odwagę w podejmowaniu trudnych tematów i decyzji nowy metropolita krakowski udowodnił wielokrotnie.

Na przykład podczas obchodów XXVIII Dnia Judaizmu we Wrocławiu w styczniu 2025, gdy mocno skrytykował - nazywając je głęboko niewłaściwymi - kontrowersyjne hasła, które pojawiły się na banerach europosła Grzegorza Brauna. Kilka miesięcy później kardynał Ryś zapowiedział powołanie niezależnej komisji, która zbada przypadki wykorzystywania seksualnego małoletnich na terenie archidiecezji łódzkiej, a w lipcu 2025 zaapelował w liście do wiernych (z diecezji łódzkiej) o „nawrócenie języka” w kwestii migrantów oraz używanie „Jezusowego sposobu wypowiedzi”.

W tym przesłaniu hierarcha odniósł się do sporu w kwestii migrantów i uchodźców, który od miesięcy „rozpala publiczną dyskusję i działania”, które w jego opinii „nierzadko powołując

się na chrześcijańskie motywacje - w istocie rzeczy z chrześcijaństwem nie mają wiele wspólnego”. Przypomniał też, że katolicka nauka społeczna wyraźnie stwierdza, iż każdy człowiek ma prawo wybrać sobie miejsce do życia i ma prawo w tym miejscu być uszanowanym w swoich przekonaniach, kulturze, języku i wierze.

„To nie polityka. I to nie wezwanie do jakichkolwiek działań o politycznym charakterze. To prośba: najpierw o nawrócenie języka (...). Chrześcijaństwo nie jest religią plemienną, lecz - jak uczy Sobór - objawieniem jedności całego rodzaju ludzkiego (...) Proszę, jeśli decydujecie się uczestniczyć w dyskusjach, (...) to chciejcie to czynić w głębokim zjednoczeniu z rzeczywistą nauką Chrystusa i Kościoła. Jeśli zaś nie, to proszę: miejcie odwagę przynajmniej w takich wypadkach zamilknąć i nie dokładać ognia do tak rozpalonej rzeczywistości” - napisał kardynał Ryś, wywołując listem prawdziwą burzę wśród prawicowych środowisk.

Nowy metropolita krakowski ma jasne zdanie także w sprawie oddzielenia kościoła od polityki.

- Jeśli księża z mojej diecezji wyjdą z politycznym przekazem na ambonę, to najpierw dostaną naganą, a później będziemy szukać dalszych konsekwencji. Jeśli kapłan wywiesi plakat wyborczy, niezależnie jakiej partii, to jeszcze tego samego dnia dostanie ode mnie telefon. Dla mnie to jest jasne: nie ma zgody na uwikłanie Kościoła w kampanię wyborczą. Nie ma! Kościoła w polityce nie powinno być. On nie ma prawa tam być - mówił w rozmowie z Onetem w październiku 2023 roku.



Kardynał to człowiek z wielkim poczuciem humoru i dystansem do siebie.

FOTOKRZYSZTOF SZYMCAK

Prezydent Nawrocki a sprawa psiaków

Zapowiadane głosowanie nad odrzuceniem weta prezydenta Nawrockiego w sprawie tak zwanej ustawy łańcuchowej nie stawia polityków Prawa i Sprawiedliwości w komfortowej sytuacji. Chwałę weta prezydenta. W takim razie dlaczego we wrześniu głosowali za tą ustawą i chcieli uwolnić psy z łańcuchów?

Dorota Kowalska

Jeśli weta prezydenta Nawrockiego od początku wzbudzały emocje, to te wywołały prawdziwą burzę. W każdym razie prezydent mocno się naraził, co ciekawe i obozowi rządzącemu i Konfederacji, a wszystko za sprawą zwierzaków.

O co chodzi? Karol Nawrocki podpisał ustawę o zakazie hodowania zwierząt na futra, co nie spodobało się Konfederatom, ale jednocześnie zawetował inną, która dotyczyła trzymania psów na łańcuchu.

- Zamiast rozwiązywać problemy, tworzyła nowe, które mogły doprowadzić do pogorszenia, a nie polepszenia sytuacji zwierząt. Proponowane normy kociów dla psów były kompletnie nierealne. Kojce wielkości miejskich kawałków - to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa - tłumaczył Nawrocki. Podkreślił, że choć intencja ochrony zwierząt jest słuszna i szlachetna, to - według niego - ustawa była źle napisana. Tego samego dnia do Sejmu trafił prezydencki projekt, który zakłada zakazanie trzymania zwierząt domowych na uwięzi.

Ale jego argumentacja nie przekonała polityków koalicji rządzącej.

- Panie prezydencie, płakać się chce. Miał pan uwolnić

z łańcuchów psy, a tak naprawdę uwolnił pan z łańcuchów złe myśli. Dał pan bezkarność złym ludziom, którzy to wykorzystają, którzy będą nadal traktowali psy, tak jak traktowali do tej pory źle - mówi na nagraniu na portalu X marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Jego zdaniem „to weta krzywdzi psy”. - Ma pan psa? Ma pan jakąś empatię wobec zwierząt? - pytał dalej.

I nie był jedynym politykiem Lewicy, który odniósł się do sprawy.

„Prezydent zdradza bezbronnych! Karol Nawrocki daje zielone światło dla bezduszności, bestialstwa i okrucieństwa. Weta ustawy o ochronie zwierząt to wariactwo! Żadnej wrażliwości, żadnej odpowiedzialności, to bezduszne traktowanie zwierząt i uleganie lobbingsowi! Pozostanie krew na rękach Prezydenta po każdym okaleczeniu lub śmierci bezbronnego zwierzątka!” - skomentował wicepremier i poseł Lewicy Krzysztof Gawkowski.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński pisze o braku empatii, europoseł KO Krzysztof Brejza o „zemście Nawrockiego na zwierzakach”, Dariusz Joński o tym, że prezydent „broni łańcucha”, rzecznik rządu Adam Szłapka stwierdził, że „tylko osoba bez serca może taką ustawę zawetować”.

„I co ci psy zawiniły?” - spytał krótko premier Donald Tusk.

Marszałek Czarzasty tak sprawy, czy raczej prezydenckiego weta, nie zostawił.

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej zapowiedział, że przedstawiciele koalicji rządowej zdecydowali, iż odbędzie się głosowanie w sprawie weta prezydenckiego, ponieważ - w ich opinii - decyzja prezydenta jest absolutnie niezrozumiała. Do głosowania nad odrzuceniem prezydenckiego weta dojdzie prawdopodobnie na posiedzeniu Sejmu w drugiej połowie grudnia.

Weto oznacza w praktyce wniosek prezydenta o ponowne rozpatrzenie przez posłów danej ustawy. Sejm może odrzucić weta prezydenta, uchwalając ustawę ponownie większością trzech piątych głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów - w maksymalnym wariantcie przy założeniu, że w głosowaniu wezmą udział wszyscy posłowie, oznacza to konieczność zebrania 276 głosów, by odrzucić weto.

Nowelizację ustawy o ochronie zwierząt Sejm uchwalił pod koniec września. Za jej przyjęciem opowiedziało się 280 posłów, 105 było przeciw, a 30 wstrzymało się od głosu. W klubie PiS za nowelą zagłosowało 49 posłów, w tym szef partii.

Pytany przez dziennikarzy w Sejmie prezes PiS Jarosław Kaczyński o to, jak zagłosuje w sprawie weta do tzw. ustawy łańcuchowej - odpowie-

dział: „w tej sytuacji nie odrzucę”.

- Tu chodzi o poprawkę odnoszącą się do pewnych realiów. Pewne przepisy tej ustawy są dobre, ale niemożliwe do realizacji - dodał.

Na uwagę dziennikarzy, że wcześniej opowiedział się za tą nowelizacją, Kaczyński stwierdził, że „czasem się głosuje za czymś, co jest częściowo dobre”.

Weto Nawrockiego pochwalił w mediach społecznościowych szef klubu PiS i były minister obrony Mariusz Błaszczak. Określił je jako „uzasadnione”. On również w czasie wrześniowego głosowania poparł nowelizację. „Uwolnienie zwierząt z łańcuchów jest niezwykle ważne, ale nie powinno odbywać się to kosztem nadregulacji, która zmusza właścicieli do budowy kosztownych i o nieadekwatnych rozmiarach kociów. Nasze rozsądne poprawki, które miały działać na korzyść właścicieli, zostały odrzucone. Jeśli ekipie Tuska zależy na losie psów, powinniśmy przyjąć prezydencką ustawę na jutrzejszym posiedzeniu” - napisał Błaszczak.

O to, jak zamierza głosować nad prezydenckim wetem, był też pytany przez dziennikarzy poseł PiS Marek Suski.

- Zgodnie z sumieniem - odparł krótko.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że Marek Suski działał przez lata w Parlamentarnym Zespole Przyjaciół Zwierząt.

W rozmowie z PAP adw. Sara Balcerowicz, pełnomocniczka Komitetu Stop łańcuchom Pseudohodowlom i Bezdomności Zwierząt odpowiedziałnego za obywatelski projekt tzw. ustawy łańcuchowej podkreśliła, że zawetowane przez prezydenta Nawrockiego przepisy stanowiły pełne minimum.

- Prezydencki projekt otwiera pole do bardzo dużych nadużyć względem trzymania psów w kociach. Nie ma w nim nawet zapisu, jak miałyby wyglądać np. ogrodzenie koci. W zasadzie można będzie zamknąć psa w jakimś pseudokojcu bez jakichkolwiek prześwitów, więc może okazać się, że takimi regulacjami zrobimy psom gorzej, niż mają obecnie - powiedziała.

Projekt prezydencki w przeciwnieństwie do zawetowanej ustawy dotyczy zwierząt domowych (poza przepisami dot. bud dla psów), a nie jedynie psów. Przewiduje jednak takie same wyłączenia z zakazu trzymania zwierząt na uwięzi. Katalog przypadków, w których zakaz nie będzie obowiązywał, obejmuje prowadzenie na smyczy lub uwiązanie zwierzęcia: na czas spaceru, transportu, udziału psa w wystawie, pokazie, konkursie, występie, treningu lub w tlesurze i podczas zabiegu lekarsko-weterynaryjnego, profilaktycznego lub pielęgnacyjnego.

Wyłączeniu podlegają również przypadki - poza miejscem stałego bytowania zwie-

rzęcia - niezbędne w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu stwarzanemu przez zwierzę dla życia lub zdrowia człowieka lub innego zwierzęcia oraz wyrządzenia szkody przez zwierzę, gdy zastosowanie innego środka nie jest w danych okolicznościach możliwe lub uwiązanie jest środkiem najlepiej znoszonym przez zwierzę. Uwiązanie psa będzie też możliwe krótkotrwale w określonych warunkach wskazanych przez właściciela - w sposób niepowodujący naruszenia dobrostanu zwierzęcia.

Projekt zakłada też wprowadzenie obowiązku zapewnienia zwierzęciu odpowiedniego schronienia przed warunkami atmosferycznymi.

Zawetowane przepisy zawierały regulacje w sprawie kociów, w których trzymane są psy. Określona była ich powierzchnia w odniesieniu do wielkości zwierzęcia czy też konstrukcja. Najmniejszy kocić miał powierzchnię 10 m kw. (dla psa o masie ciała poniżej 20 kg), a największy 20 m kw. (powyżej 30 kg).

Cóż, sprawa ustawy łańcuchowej nie stawia polityków Prawa i Sprawiedliwości w komfortowej sytuacji. Pewnie, jak zapowiadają, nie odrzucą weta prezydenta Nawrockiego. Pytanie w takim razie, dlaczego we wrześniu głosowali za przyjęciem tej ustawy. Tłumaczenie, że „czasem się głosuje za czymś, co jest częściowo dobre” nie brzmi przekonująco.



Tzw. ustawa łańcuchowa miała poprawić sytuację zwierząt - głównie na wsiach.

FOT. GETTY IMAGES

Wciąż możesz dołączyć do zaprzęgu św. Mikołaja!

Zapraszamy do współpracy, wspólnie możemy zdziałać wiele dobrego!

Święta Bożego Narodzenia zbliżają się wielkimi krokami, więc wspólnie z naszymi partnerami działamy, by przynieść odrobinę radości tym, którzy najbardziej jej potrzebują. Jeszcze do 10 grudnia i Ty możesz włączyć się w naszą akcję charytatywną „Zaprzęg Świętego Mikołaja”.

Celem naszej akcji jest pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. W województwie wielkopolskim wspieramy podopiecznych Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”. Fundacja od 20 lat pomaga osobom z niepełnosprawnościami w pozyskiwaniu środków na rehabilitację, leczenie i nie-

zbędny sprzęt rehabilitacyjny oraz ortopedyczny. Zapewnia bezpłatne wsparcie psychologiczne zarówno podopiecznym, jak i ich opiekunom. Angażuje się również w akcje dla osób w spektrum autyzmu czy chorych onkologicznie. Obecnie wspiera ponad 11 tysięcy osób.

Jak działa nasz Zaprzęg?

Zaprzęg nie ruszy w drogę, jeśli nie będzie miał sań. Dlatego firmy, które zdecydowały się do nas dołączyć, wykupują symboliczne saneczki. Każde z nich to cegiełka, która przybliży współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. W zamian za włączenie się do akcji,



na saniach pojawia się logo firmy, która je wykupiła. My, publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach internetowych Polska Press Grupy, eksponujemy te logotypy.

Partnerzy Regionalni i Ogólnopolscy

W województwie łódzkim akcję wspierają również lokalni Partnerzy, dzięki którym Zaprzęg Świętego Mikołaja może docierać jeszcze skuteczniej do potrzebujących

dzieci. Wśród nich znajdują się: **Veolia Energia Łódź, POLREGIO S.A., Fundacja Rozwoju Gminy Kleszczów oraz Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie i Inter Group Cleaning Security Work.** Zaangażowanie tych instytucji to realna pomoc w niesieniu radości najmłodszemu, a ich wsparcie pokazuje, jak ważna jest współpraca lokalnych społeczności w tworzeniu dobra.

Mamy też partnerów ogólnopolskich, dzięki którym Zaprzęg może docierać we wszystkie zakątki kraju. Partnerem Ogólnopolskim jest Muszynianka, a Ogólnopolskim Partnerem Strategicznym akcji została Mlekovita.

320 tys. zł dla dzieci

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320 000 złotych. Dzięki tym środkom niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje miały m.in. możliwość zorganizować wyjazd dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego nie zastanawiajcie się i dołączajcie do nas! Czas jest do 10 grudnia.

Jak dołączyć do akcji?

Zadzwoń pod numer **502-499-139!**
©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: ibo.polskaperss.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI	- mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię
HANDLOWE	- AGD - RTV
MOTORYZACJA	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - juwelierstwo - filmy, muzyka - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe
FINANSE BIZNES	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne

FINANSE BIZNES	- kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne
NAUKA	- szkoły - kursy/szkolenia
PRACA	- zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne
ZDROWIE	- apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia
USŁUGI	- agd rtv foto - budowlano-remontowe

TURYSTYKA	- agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne
ZWIERZĘTA	- lecznice - usługi - inne
MATRYMONIALNE	ROŻNE
KOMUNIKATY	ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA	- dania na telefon - usługi - inne
ROLNICZE	- maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne
TOWARZYSKIE	USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE	USŁUGI POGRZEBOWE

INSTALACYJNE	- biurowo - projektowe - komputerowe - krawiectwo - montażowe - ogrodnicze - porządkowe - przeprowadzki - reklamowe - stolarskie - radio taxi - transportowe - rozrywka - uroczystości - zabezpieczające - inne
--------------	---

INSTALACYJNE	- biurowo - projektowe - komputerowe - krawiectwo - montażowe - ogrodnicze - porządkowe - przeprowadzki - reklamowe - stolarskie - radio taxi - transportowe - rozrywka - uroczystości - zabezpieczające - inne
--------------	---

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

0011242693

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę rolną (min. klasa IV), o wymiarach co najmniej 100 x 250 m, z przeznaczeniem pod budynki inwentarskie. Preferencje: min. 500 m od zabudowań mieszkalnych, - dojazd do działki, - blisko linii średniego napięcia - brak MPZP mile widziany Lokalizacja: woj. łódzkie, wielkopolskie - do 50 km od Łodzi, Kalisza lub Sieradza. Kontakt: +48 538 818 540, +48 662 114 422

Motoryzacja

OSOBEWIE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

AUTOPOMOC

AUTO pomoc Złomek, 692-434-115

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciagi, 602-691-580

ALKOHOL - ciagi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

INSTALACYJNE

12H Dobry Hydraulik, 666-744-277

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, rębak, 507-668-712

PORZĄDKOWE

POSPRZĄTAM i wywiozę, 518-121-909

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

PRZEPROWADZKI

Przeprowadzki, transport - likwid. mieszkań, piwnic, 518-121-909

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

Z życia gwiazd

Irena Santor w 2002, 2013 i 2025 roku



URODZINY PIERWSZEJ DAMY POLSKIEJ PIOSENKI

Redakcja Telemagazynu

Wczoraj Irena Santor świętowała 91. urodziny. Od lat zachwyca ponadczasową elegancją, na którą składają się m.in. dobrze dobrane stylizacje, ale i ta sama klasyczna fryzura. Czy piosenkarka powinna zaszaleć i zmienić coś w swoim wyglądzie? Ekspert specjalnie dla Telemagazynu wziął pod lupę włosy gwiazdy estrady.

W przestrzeni publicznej nie brakuje osób, o których można powiedzieć, że czas stanął dla nich w miejscu.

W tym gronie znajduje się m.in. Irena Santor, która zapisała na swoim koncie takie ponadczasowe przeboje jak m.in. „Kamienne schodki” oraz „Tych lat nie odda nikt”. Chociaż trudno w to uwierzyć, we wtorek 9 grudnia 2025 roku gwiazda estrady kończy 91. rok życia. Ostatnie miesiące były dla niej intensywne. Spotykała się z fanami podczas jubileuszowej trasy koncertowej i zachwycała zarówno głosem, jak i strojami, które miała na sobie.

O to, by Irena Santor błyszczała naszym prawdziwą gwiazdą, zadbała Dorota Goldpoint, ceniona i lubiana projektantka, która w przeszłości

współpracowała m.in. z Agatą Dudą. W rozmowie z Shownews.pl uchyliła rąbka tajemnicy na temat tego, jak powstawały kreacje.

– Pani Irena na każdą stylizację cieszy się jak mała dziewczynka, oczy jej błyszczą. Jednocześnie jest bardzo skromna i dba o to, by nic nie było „ponad”. Było więc i tak, że odrzuciłyśmy pomysł złotej sukni z perleryną, bo pani Irena czuła, że to będzie zbyt widowiskowe. Cenię sobie to, że pani Irena chce ze mną współpracować. Po tylu latach mamy kontakt przyjacielski, serdeczny – mówi Dorota Goldpoint.

Irena Santor wierna jest nie tylko ponadczasowej elegancji, ale także charakterystycznej fryzurze. Nosi włosy o długości nieco sięgającej poniżej ucha, zawsze są stylowo zaczesane.

Czy gwiazda z okazji urodzin powinna nieco zaszaleć, popuścić wodze fantazji i coś zmienić w swoim wizerunku? O to Telemagazyn zapytał Michała Musiała, stylistę fryzur i doradcę wizerunkowego, a także właściciela salonu Michał Musiał Hair/Nails. W rozmowie docenił wygląd gwiazdy.

– Irena Santor przez lata przyzwyczaiła nas do bardzo klasycznej, dość mocno objętościowej fryzury. Zarówno forma strzyżenia, jak i stylizacja doskonale pasują do urody artystki i perfekcyjnie wpisują się w wykonywany repertuar – ekspert zasugerował jednak jedną drobną zmianę. – Można by jednak nieco bardziej zaszaleć z kolorem. Santor dobrze wyglądałaby w delikatnie wychłodzonym, wielowymiarowym blondzie, który odświeżyłby cały wizerunek. To zmiana, która wyszłaby artystce na dobre.

NORWESKI OBROŃCA, A ZA CHWILĘ ANGOLSKI POMOCNIK

Jan Hofman

W Widzewie nie zamierzają się zatrzymywać. Sportowych wyników na piłkarskim boisku brak, toteż działacze szybko chcą zaprezentować nowe transfery.

Przeprowadzka nowego piłkarza do Widzewa jest już w zaawansowanej fazie. Ponoć zawodnik już w tym tygodniu ma pojawić się w Łodzi i podpisać kontrakt.

Pierwszym zimowym transferem klubu ma być Christopher Cheng, lewy obrońca norweskiego Sandefjordu (piąta drużyna ligi). 24-letni Norweg wystąpił w 27 spotkaniach ligowych, zdobywając pięć bramek i notując tyle samo asyst. Jego transfer ma być już niemal przesądzony.

Zdaniem wielu jednego to jeden u ciekawszych młodych zawodników mijającego sezonu w Norwegii. Łódzki klub chce sięgnąć po piłkarza, który w Eliteserien zanotował wyraźny skok jakościowy i zwrócił uwagę nie tylko statystykami, ale przede wszystkim stylem gry.



Christopher Cheng

Christopher Cheng może grać też w linii ataku. Zdaniem norweskich mediów Cheng ma zmienić barwy za kwotę ponad 10 milionów koron norweskich, czyli odpowiednik 850 tysięcy euro. Warto przypomnieć, że wcześniej z tego norweskiego klubu trafili do Łodzi Martin Krezriegler i Kristoffer Normann Hansen.

Z kolei Mateusz Borzęcki w Kanale Sportowym poinformował, że czterokrotny mistrz Polski chciałby sprowadzić Capitę z Radomiaka. Obecny klub angielskiego pomocnika wyceń go na 2-2,5 miliona euro.

Real kontra Manchester



Kylian Mbappe, piłkarz Realu

Jan Hofman

Dziś rozegrane zostaną kolejne mecze szóstej kolejki piłkarskiej Ligi Mistrzów.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie w Madrycie, gdzie Real Madryt podejmie Manchester City.

O swoją posadę może obawiać się Xabi Alonso. Królewscy w ekstraklasie wygrali tylko jeden z ostatnich pięciu meczów, a w niedzielę ulegli Celticowi 0:2. Przez całe spotkanie praktycznie nie zagrozili bramce gości, a ich nastawienie mentalne zobrazowały szczególnie ostatnie dwa kwadransy - gesty frustracji, zniecierpliwienia i nerwowości przełożyły się na siedem żółtych i trzy czerwone kartki.

Real ma 12 punktów w LM, podobnie jak broniące trofeum

Paris Saint-Germain. Manchesterem City traci do Królewskich dwa „oczka”.

W poprzednim sezonie drużyny spotkały się w fazie play-off. Real najpierw wygrał na wyjeździe 3:2, a następnie u siebie 3:1.

Dzisiejsze mecze:

- Villarreal - FC Kopenhaga (18.45)
- Karabach Agdam - Ajax Amsterdam (18.45)
- Borussia Dortmund - Bodoe/Glimt (21)
- Bayer Leverkusen - Newcastle United (21)
- Benfica Lizbona - Napoli (21)
- Juventus Turyn - Pafos FC (21)
- Club Brugge - Arsenal Londyn (21)
- Athletic Bilbao - Paris Saint-Germain (21)
- Real Madryt - Manchester City (21)

Dziś losowanie 1/4 finału Pucharu Polski

Dziś odbędzie się losowanie par ćwierćfinałowych piłkarskiego Pucharu Polski. Nie od dziś wiadomo, że to dla wielu polskich drużyn najkrótsza droga do gry w europejskich pucharach.



Sylwia Dobrzycka, prezes Fundacji Widzewa Łódź, a także zawodnicy pierwszej drużyny: Bartłomiej Pawłowski, Marek Hanousek, Mariusz Fornalczyk i Fran Alvarez liczą na dobre losowanie.

Jan Hofman

Z szansę na wywalczenie trofeum, obok Widzewa, mają też jeszcze ekstraklasowe - GKS Katowice, Górnik Zabrze, Raków Częstochowa, Lech Poznań, drugoligowa Chojniczanka Chojnice i trzecioligowcy Zawisza Bydgoszcz oraz Avia Świdnik.

Ostatecznie w 1/4 finału znalazło się pięć klubów z ekstraklasy, jeden z drugiej ligi oraz dwa z trzeciej. Przy szczęśliwym losowaniu droga Widzewa do finału może być radosna dla fanów klubu z al. Piłsudskiego.

Losowanie par 1/4 finału Pucharu Polski odbędzie się

w środę, 10 grudnia 2025 roku, o godzinie 12 w siedzibie Telewizji Polskiej. Wydarzenie będzie transmitowane na antenie TVP Sport. Spotkania tej fazy rozgrywek zaplanowane są na początek marca 2026 roku. Mecze półfinałowe mają się natomiast odbyć 1 lub 8 kwietnia.

Zgodnie z zasadami, gospodarzem zawsze jest drużyna występująca w niższej klasie, natomiast w przypadku ekip z tej samej ligi - wylosowana jako pierwsza.

Finał tradycyjnie - 2 maja 2026 roku na PGE Narodowym w Warszawie.

To już jest 72. edycja Pucharu Polski. Trofeum broniła Le-

gia Warszawa, która jednak z rywalizacji odpadła już w 1/16 finału, ulegając Pogoni Szczecin. Z kolei Portowców w 1/8 finału wyeliminował Widzew.

● W ostatnim spotkaniu 18. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Korona Kielce zremisowała z Wisłą Płock 1:1 (0:1).

0:1 - Łukasz Sekulski (13), 1:1 - Kostas Sotiriou (84).

Wisła do dziesięciu przedłużyła serię meczów bez porażki, ale jednocześnie tylko dwa z nich wygrała. Korona natomiast po 18 spotkaniach ma równo po sześć zwycięstw, remisów i porażek. Zimą spędzi na dziewiątym miejscu w tabeli.

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Raków Częstochowa	17	29	26-22
4. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
5. Cracovia	18	27	25-21
6. Radomiak Radom	18	26	35-30
7. Lech Poznań	17	26	29-26
8. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	17	20	23-28
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Termalica Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Lechia Gdańsk została ukarana odejściem pięciu punktów za zaległości finansowe.

Widzew i Jagiellonia spotkają się w Belek

Jan Hofman

Znany jest już plan przygotowań piłkarzy Widzewa do drugiej części sezonu ekstraklasy.

Teraz zawodnicy są już na urlopiach, a do treningów wrócą 5 stycznia i od razu czekają ich badania oraz testy. Później pierwszy trening w ośrodku na Łódziance. Przy ul. Małachowskiego widzowi ćwiczyć będą również następnego dnia, przejdą też kolejne testy. 7 stycznia zespoł pojedzie do Uniejowa,

gdzie odbędzie następną jednostkę treningową. Po jej zakończeniu drużyna nie będzie wracała do Łodzi - noc spędzi w hotelu przy polsko-niemieckiej granicy, a kolejnego dnia z Berlina wyleci na zgrupowanie do Turcji, w mieście Belek.

Widzewiacy będą zakwaterowani w Hotelu Bellis Deluxe i mają trenować na jego boiskach. Rozegrają również cztery spotkania kontrolne: 12 stycznia z Uniwersytetą Cluj (7. miejsce w rumuńskiej Superlidze), 16 stycznia z Paksi FC (4. miejsce w węgierskiej Fizz

Lidze) oraz 22 stycznia z Banią Ostrawa (14. miejsce w czeskiej Chance Lidze) i Zagłębiem Lubin.

23 stycznia drużyna wróci do Polski, a w nowym tygodniu rozpocznie przygotowania bezpośrednio do meczu z Jagiellonią Białystok, który zaplanowany jest na 31 stycznia.

Co ciekawe, klub ze stolicy Podlasia poinformował, że też poleci na zgrupowanie do tureckich miejscowości Belek. Zagra tam z: Linzer ASK, CSKA 1948 Sofia i NK Maribor.



Główkuje Mateusz Żyro.

Kompletny zawód piłkarskiej drużyny ŁKS

Sebastian Rudol stara się minąć rywali.



Rywal skakali wyżej
od elkaesiaków.

FOT. PAP/EP/EDUARDO LIMA

Tegoroczne granie w piłkarskiej pierwszej lidze dobiegło końca. Zespół ŁKS zakończył pierwszą część sezonu na jedenastym miejscu w tabeli.

Jan Hofman

Trudno uznać ten wynik za sportowy sukces szkoleniowców i piłkarzy ŁKS.

Jedenaste miejsce drużyny, której działacze przed startem rozgrywek mocno artykułowali ekstraklasowe aspiracje, należy uznać fatalne, by nie powiedzieć kompromitujące osiągnięcie. Kolejny raz widać, że Robert Graf, wiceprezes ds. sportowych ŁKS, wydał furę pieniędzy Da-

riusza Melona, większościowego udziałowca piłkarskiej spółki z al. Unii i kompletnie nic z tego nie ma, no może poza wstydem i upokorzeniem dostarczonym wiernym fanom dwukrotnych mistrzów Polski.

W ostatnim spotkaniu 19. kolejki piłkarskiej pierwszej ligi Śląsk Wrocław zremisował na własnym stadionie ze Stalą Rzeszów 1:1 (1:1)

0:1 - Sebastian Thill (5), 1:1 - Luka Marjanac (20).

Spotkanie spadkowicza z rewelacją rozgrywek zakończyło granie w 2025 roku na zapleczu ekstraklasy.

Gospodarze przystąpili do tego meczu po miesiącu od wygranej. Z kolei zespół prowadzony przez trenera Marka Zuba wygrał trzy ostatnie spotkania z rzędu i

1. Wisła Kraków	19	43	48-15
2. Polonia Bytom	19	34	33-21
3. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	19	33	37-27
4. Chrobry Głogów	19	31	26-18

5. Stal Rzeszów	19	31	30-29
6. Wiecista Kraków	19	30	40-29
7. Śląsk Wrocław	19	30	34-31
8. Ruch Chorzów	19	30	29-26
9. Polonia Warszawa	19	30	29-27
10. Miedź Legnica	19	30	35-36
11. ŁKS Łódź	19	26	28-29
12. Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13. Odra Opole	19	22	19-23
14. Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15. Znicz Pruszków	19	17	21-41
16. GKS Tychy	19	13	25-43
17. Stal Mielec	19	13	21-40
18. Górnik Łęczna	19	11	22-38

ZWYCIĘSTWA ŁÓDZKICH SIATKAREK. ŁKS COMMERCECON GRA JUŻ DZIŚ

Jan Hofman

To była udana seria ekstraklasy dla łódzkich siatkarek. W 9. kolejce mistrzostw Polski wygrały Budowlane i ŁKS Commercecon.

Zacięty i wymagający pojedynek zakończył się zwycięstwem Budowlanych. Emocji w tym meczu nie brakowało.

● **Moya Radomka Radom - PGE Budowlani 1:3 (19:25, 26:24, 16:25, 25:27).**

MVP: Paulina Damaske.

Budowlani: Paulina Damaske, Karolina Drużkowska, Alicja Grabka, Paulina Majkowska, Sasa Planinsec, Maja Storck - Justyna Łysiak (libero) - Bruna Honorio, Joanna Lełkiewicz, Nadia Siuda, Aleksandra Wenerska.

Siatkarki ŁKS Commercecon pokonały 3:2 Chemika Police. Tym samym drużyna trenera Adriana Chylińskiego zakończyła czarną serię, czterech kolejnych porażek. Złożyły się na łatwe przegrane w dwóch pierwszych kolejkach Ligi Mistrzyń i dwóch ostatnich potyczkach ligowych.

To był pierwszy z trzech pojedynków ekstraklasy elkaesia-



Dziś kolejny
mecz elkaesianek.

nek zaplanowanych na ten tydzień. W środę również w Sport Arenie, łodzianki zagrają z Pałacem Bydgoszcz (godz.19), a maraton zakończą 12 grudnia spotkaniem wyjazdowym z #VolleyWrocław.

MVP: Anna Obiała

● **ŁKS Commercecon - LOTTO Chemik Police 3:2 (25:19, 30:28, 19:25, 22:25, 15:8)**

ŁKS: Mariana Brambilla, Angelika Gajer, Anastazja Hryszczuk, Anna Obiała, Sonia Stefanik, Daria Szczyrba - Anna Pawłowska (libero) - Regiane Bidas, Thana Fayad, Wiktoria Kowalczyk, Katarzyna Nowak, Daniela Nunes Cechetto.

Sukcesy łodzian



Judocy łódzkiej Gwardii

Jan Hofman

Łódzcy przedstawiciele sportów walki mogą się pochwalic wieloma sukcesami.

W Grodzisku Mazowieckim odbyły się mistrzostwa świata organizacji WKB. Wzięło w nich udział ponad 1400 zawodników, którzy rywalizowali w formułach kata oraz kumite.

Tytuł mistrza świata wywalczył Borys Dela-Gądek w kategorii 12-13 lat - 50 kg, a trzecia była Mia Milczarek 12-13 lat 50 kg (KKS Kumite). Pod okiem trenera sensei Macieja Matysiaka od kilku miesięcy do tych zawodów przygotowywali się także Adam Korczak, Nina Fiuk, Karolina Rytczak oraz Daria Loiko.

Nikola Szuba (Olimp Łódź) zdobyła brązowy medal w ka-

tegorii kadetek w turnieju Ligi Światowej Youth League, który odbył się w Lido di Jesol.

Łódzka karateczka w walce o brązowy medal zmierzyła się z Paulą Panic (Chorwacja, aktualnie trzecia Chwardniczka światowego rankingu WKF) i wygrała poprzez przewagę senshu (pierwsza zdobyła punkt).

Dobry występ zaliczyła także Maja Woźniak, która dotarła do trzeciej rundy turnieju.

W Łodzi odbył się Memoriał Aleksandra Leńczuka. Dobrze w zawodach zaprezentowali się judocy Gwardii Łódź.

Srebrny medal wywalczył Jarosław Ruciński w kategorii +100 kg, Jakub Winnicki - 81kg i Piotr Kowalczyk - 100 kg uplasowali się na czwartych miejscach.

Sportowe wiadomości w skrócie

Jan Hofman

Znana francuska tenisistka Caroline Garcia, która w tym roku zakończyła karierę, odrzuciła ofertę 270 tys. euro firmy bukmacherskiej, która chciała sponsorować jej podcast.

Podkreśliła, że bardziej o pieniądze ceni wartości.

● Sąd w Stambule nakazał w poniedziałek tymczasowe aresztowanie 11 piłkarzy tureckiej ekstraklasy i pierwszej ligi, z których dziewięciu jest oskarżonych

o obstawianie meczów własnej drużyny - poinformowały miejscowe media.

● Piłkarze AC Milan wygrali na wyjeździe z Torino 3:2 w meczu 14. kolejki włoskiej ekstraklasy i awansowali na pierwsze miejsce w tabeli. Goście po 17 minutach przegrywali 0:2, ale z nawiązką odrobili stratę. To ich 13. z rzędu mecz w Serie A bez porażki.

● Polska wygrała w Rotterdamie z Austrią 35:30 (17:18) w swoim ostatnim meczu rundy głównej mistrzostw świata piłkarek ręcznych, których

współorganizatorami są Holandia i Niemcy. Białoczerwone zajęły trzecie miejsce w grupie 3.

● Nowy mistrz świata Formuły 1 Lando Norris będzie w przyszłym sezonie jeździł z numerem 1 na swoim McLarenie. - Cały zespół na to zasłużył, będziemy nosili go z dumą - powiedział 26-letni Brytyjczyk. Zwyczajowo w Formule 1 mistrzowi świata przysługuje numer jeden na bolidzie. W tym sezonie jeździł z nim broniący tytułu Holender Max Verstappen, teraz Norris potwierdził, że także skorzysta z tego przywileju.



Christian Pulisic,
piłkarz AC Milan.

FOT. PAP/EP/ALISSANDRO DI MARCO

Środa



Wschód słońca
7.38



Zachód słońca
15.32



Długość dnia
7 godz. 53 min.



Krótszy od najdłuższego o 8 godz. i 47 min.
i dłuższy od najkrótszego o 6 minut

10
grudnia 2025

DZIS IMIENINY OBCHODZĄ
Julia, Andrzej, Bogdan, Daniel,
Donat, Grzegorz, Judyta i Maur.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Teraz jest nie czas na niesnaski. Szczycisz się dyplomacją więc skorzystaj z niej, żeby wygasic niepotrzebne konflikty.

Byk



(20.04-22.05) Nie powinienes wierzyć tym, którzy z racji pełnionych funkcji stoją przy Twoim boku. Odezwią się zadawnione urazy.

Bliznieta



(23.05-21.06) Całą uwagę skieruj na pracę. Możliwy jest wielki sukces, a zależy on od tego, jak wykorzystasz doświadczenie ludzi.

Rak



(22.06-22.07) Komuś zależy, żebyś o nim myślał jak najgorzej. Nie zdradzaj się, że przejrzałeś jego grę. Zastanów się, o co chodzi.

Lew



(23.07-23.08) Przypadkiem wpadną Ci dodatkowe pieniądze. Nawet jeśli będą nieduże, nie wahaj się i szybko je wydaj.

Panna



(24.08-22.09) W przyjaźni wiele się wybacza, ale są granice, których nie wolno przekroczyć. Koniec z sentymentami.

Waga



(23.09-22.10) Pojawia się nieprzewidziane przeszkody, ale uda Ci się je pokonać. Zastanów się jednak, czy warto się narażać.

Skorpion



(23.10-21.11) Nie stawiaj sprawy na ostrzu noża. Rozwiązania siłowe nic nie dadzą, trzeba pójść na kompromis. Nauczysz się czegoś.

Strzelec



(22.11-21.12) Nie ustępuj nawet na krok, bo stracisz całą swoją władzę. Tylko w sprawach sercowych przyda się kompromis.

Koziorożec



(22.12-19.01) Bądź dobry, wyrozumiały. Najwyższy czas zmienić taktykę w sprawach miłosnych. Nie odgrywaj roli surowego władcy.

Wodnik



(20.01-18.02) Oparcia szukaj tam, gdzie możesz je natychmiast otrzymać. Nie ludź się, że coś się odmieni w Twoim otoczeniu.

Ryby



(19.02-20.03) Nadchodzące dni mogą być niebezpieczne. Zagrożeniem jest Twoja skłonność do impulsywnych zachowań.

KENNETH BRANAGH

Aktor kończy 65 lata, a 57 lat aktor Piotr Zelt.
W 1920 r. dezycją Benedykta XV utworzono diecezję łódzką.
W 1989 r. miała miejsce premiera filmu Dekalog I w reż. Krzysztofa Kieślowskiego oraz zdemontowano pomnik Wł. Lenina w Nowej Hucie.



FOT. MAREK GROTEWSKI

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

max 11°C
min 7°C



Jutro

max 9°C
min 4°C



Sobota

max 5°C
min 2°C



Piątek

max 6°C
min 2°C



Niedziela

max 5°C
min 1°C



ZDJĘCIE DNIA



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Czy taką baterię można jeszcze nazwać paluszkami?

STAW NA KARPIE Z.B.O.? CZEMU NIE?

- No to gdzie mnie wypuścisz? - zapytał zniecierpliwiony karp pływający od kilku dni w mojej wannie.
- Wypuścisz? Przecież nie po to cię kupowałem, żeby teraz wypuszczać - spojrzałem mu głęboko w oczy. - Będziesz miał honorowe miejsce na świątecznym stole.
- Nie ściemniaj! Przecież wiadomo, że mnie wypuścisz...



- Nic nie wiadomo! Nie uważaj żadnych spraw za oczywiste. A poza tym w Łodzi nie ma przeznaczonych na ten cel zbiorników wodnych.
- Jak to nie ma? Przecież macie w mieście genseka Rosickiego. On się zna na wędkowaniu, to na pewno zadba o dobrostan ryb w swoim mieście...
- Żebyś się nie zdziwił... Poza tym on to woli bardziej egzotyczne i ekstremalne połowy, a nie w jakimś miejskim ba-

jorku pełnym mułu. A przede wszystkim - w naszym magistracie o takich rzeczach się nie myśli. Marzy ci się jezioro? To zgłoś pomysł do budżetu obywatelskiego. Jak przekonasz kilkaset osób, że warto jeden staw w mieście przeznaczyć na karpie ocalone przed trafieniem na wigilijny stół, to może to się udać. Ale to już nie w tym roku, więc dla ciebie karpia to jest już za późno...

(CDN)
Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) miasto nad Wisłą na granicy Borów Tucholskich,
- 6) wszystko sknoci i uszkodzi,
- 11) może być kuloodporna,
- 12) wynik dzielenia,
- 13) kolczasty krzew owocowy z lasu,
- 14) efektowna akcja Marcina Gortata,
- 15) deseczka tynkarza,
- 16) witka potrzebna do ukarania łobuziaka,
- 17) gospodarz z hektarami,
- 18) daleko mu do prymusa,
- 19) na bakier z dobrymi manierami,
- 20) słoweński producent nart,
- 21) nie chciała Niemca,
- 24) kpi z ludzkich przywar,
- 25) Rudolf Valentino na planie filmowym,
- 30) karykaturalny stan rzeczy,
- 31) wzorzysta tkanina,
- 34) wspaniałe zwycięstwo,
- 38) mrowie ludzi,
- 39) mieszkanie greckiego filozofa Diogenesa,
- 40) wzmianka w gazecie,
- 41) figura szachowa,
- 42) zabytek przy Długim Targu w Gdańsku.

Pionowo:

- 1) wyspa na rzece,
- 2) pobicie rekordu świata; niezwykle osiągnięcie,
- 3) ryba dorszowata,
- 4) weteran wojskowy,
- 5) wymarzona kraina złota,
- 6) z filtrem podobno mniej tru-

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12						■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19				■	■	20				■		■	
21	22		23		■	24						■	25	26		27	
■		■		■	28	■		■	■			■	29	■		■	■
30										■							
■		■		■										■		■	■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■										■		■		
38													39				
	■		■										■		■		
40													■	41			
	■		■	42				■						■		■	



- je palaczy,
- 7) metalowa klamra na jachcie (anagram słowa szakal),
- 8) „Matka ... od aniołów”, film z Lucyną Winnicką,
- 9) w herbie naszej stolicy,
- 10) odgłos pracy silnika,
- 22) tkanina wełniana na garniturze,
- 23) guma w oponie,
- 26) słynny kurort na Florydzie (serial „Policjanci z ...”),

- 27) dzierżawa lokalu,
- 28) zdanie w sprawie,
- 29) mocny argument w negocjacjach,
- 31) poręczyciel kredytu,
- 32) zbiórka pieniędzy na cele społeczne,
- 33) utrata spoistości,
- 35) każdy ją sobie skrobie,
- 36) Albert Einstein,
- 37) boczny pas boiska piłkarskiego.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ:

„SUCHY GRUDZIEŃ
STOI ZA TO,
ŻE SUCHA BĘDZIE
WIOSNA I SUCHE
LATO”